

MAŁGORZATA KIWIOR-FILO

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## Defaszyzacja Włoch w myśli politycznej Benedetta Crocego (1943–1945)

Artykuł jest prezentacją myśli i działalności politycznej wybitnego włoskiego filozofa, historyka, estetyka i publicysty Benedetta Crocego<sup>1</sup> w okresie od upadku reżimu faszystowskiego w lipcu 1943 r. do zakończenia II wojny światowej.

Croce był znanym i cenionym krytykiem faszyzmu<sup>2</sup>. W okresie dyktatury Mussoliniego był niewątpliwym autorytetem i obrońcą kultury intelektualnej, piewcą „religii wolności”, stanowiącej „antidotum” na faszyzm. Jako przywódca moralnej opozycji antyfaszystowskiej we Włoszech był wyrazicielem poglądów wszystkich tych, którzy nie godzili się na podporządkowanie destrukcyjnej ideologii i polityce faszystowskiej, której celem było „zdezorganizowanie, zdemoralizowanie i zniszczenie” dorobku kulturowego i stworzenie nowej faszystowskiej cywilizacji<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Benedetto Croce ur. 25 lutego 1866 r. w Pescasseroli k. Neapolu, zm. 20 listopada 1952 r. w Neapolu, znakomity włoski filozof, historyk, krytyk literacki, liberalny publicysta i polityk; najwybitniejszy przedstawiciel włoskiego idealizmu XX w. oraz jeden z czołowych estetyków tego okresu, wybitny krytyk faszyzmu, pozostający przez 20 lat (od 1924 r.) w opozycji wobec rządu Mussoliniego. (*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1963, t. II, s. 624–625; *Mały słownik pisarzy włoskich*, WP, Warszawa 1969, s. 58–61; *Enciclopedia Universale Italiana*, Fabbri Editori, Milano 1971, vol. V, s. 185–186; *Nuovissimo Digesto Italiano...*, Torino 1960; t. 5, s. 16–18; *Dizionario Biografico degli Italiani, Istituto della Enciclopedia Italiana*, Roma 1985, s. 181–205).

<sup>2</sup> Zob. M. Kiwior-Filo, *Myśl polityczna Benedetta Crocego wobec genezy i rozwoju faszyzmu włoskiego w latach 1919–1925*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (dalej SnFiZH), t. XXIV, Wrocław 2001, s. 179–206, oraz *Krytyka totalitaryzmu faszystowskiego przez Benedetta Crocego w latach 1925–1943*, SnFiZH, t. XXV, Wrocław 2002, s. 59–88.

<sup>3</sup> Zob. B. Croce, *L'Italia e l'avversione suscitata contro di lei in Europa dal fascismo*. Parole lette al Primo congresso del Partito liberale in Napoli 2 VI 1944, [w:] *Scritti e discorsi politici (1943–1947)*, Bari 1963, t. I, s. 78 (dalej jako: SDP).

Upadek dyktatora 25 lipca 1943 r. położył kres „nowej erze”, był dla Crocego zamknięciem faszystowskiego „nawiasu”, którym określał ponaddwudziestoletni okres „smutnej i wstydlivej historii w narodowych dziejach Italii”<sup>4</sup>. Obudził nadzieje na odzyskanie wolności i praworządności. W imię tych ideałów Croce, mimo podeszłego już wieku (miał wówczas 77 lat), włączył się z nową energią do życia publicznego.

W latach 1943–1945 był pierwszoplanową postacią włoskiej sceny politycznej, choć sam określał się mianem „polityka okazjonalnego”<sup>5</sup>. Wskazując na konieczność „odwrócenia” sojuszków i wypowiedzenia wojny Niemcom, zaangażował się w działania na rzecz zawieszenia broni z aliantami i stworzenia możliwości udziału włoskich sił militarynych w walce z niemieckim okupantem. Podejmując wysiłki na rzecz odbudowy kraju, wskazywał na nieuniknioną konieczność jego „defaszycacji”, z którą utożsamiał całkowite zerwanie z pozostałościami dawnego reżimu, odsunięcie od władzy ludzi starego establishmentu, a zwłaszcza króla Wiktora Emanuela III. Odegrał ważną rolę mediatora w negocjacjach pomiędzy różnymi siłami politycznymi, co zaowocowało utworzeniem 21 kwietnia 1944 r. pierwszego demokratycznego rządu w postfaszystowskich Włoszech. Był dwukrotnie ministrem bez teki<sup>6</sup> oraz promotorem odrodzenia Włoskiej Partii Liberalnej, której przewodniczył do 30 listopada 1947 r. Myśl i działalność polityczna Crocego była nieustannym pragnieniem realizacji liberalnych ideałów, którym był wierny i których bronił przed wszelkimi zakusami totalitaryzmów<sup>7</sup>.

Świadectwem niezwyklej aktywności politycznej w okresie postfaszystowskim są przede wszystkim publikacje zebrane w dwóch tomach *Scritti e discorsi politici*, zawierających pisma polityczne, odezwy i artykuły z lat 1943–1947. Cennym źródłem informacji historycznych są Dzienniki Crocego (*Taccuini di lavoro*), a zwłaszcza opublikowany wcześniej w latach 1946–1947 na łamach redagowanych przez Crocego *Quaderni della Critica* wyciąg *Quando l'Italia era tagliata in due*<sup>8</sup>, będący swoistą kroniką wydarzeń politycznych. Bogaty zbiór

<sup>4</sup> Zob. B. Croce, *Il fascismo come parentesi*, [w:] *Il fascismo. Antologia di scritti critici a cura di C. Casucci*, Il Mulino, Bologna 1961, s. 174. Jest to fragment pochodzący ze szkicu *La libertà italiana nella libertà del mondo*, SDP, t. I, s. 49–58, por. G. Galasso, *Croce e lo spirito del suo tempo*, Milano, Il Saggiatore, 1990, s. 350.

<sup>5</sup> Podsumowując własne doświadczenie polityczne z okresu 1943–1945 w wystąpieniu, które miało miejsce 27 października 1946 r. w Turynie Croce określił siebie „Un politico di occasione”, który zachowuje się podobnie jak ktoś, kto nie będąc strażakiem, w chwili pożaru chwytając za kubał wody i spieszy, by go ugasić. Życzył też sobie, by sytuacja, która zmusiła go do włączenia się w życie polityczne, szybko na tyle się ustabilizowała, aby „nie musiał znów znajdować się w ogniu i mógł spokojnie powrócić do swojej pracy” (B. Croce, *Saluto alla città di Torino*, SDP, t. II, s. 321).

<sup>6</sup> W drugim rządzie Badoglio (utworzonym w kwietniu 1944 r.) oraz po wyzwoleniu Rzymu w pierwszym gabinecie Bonomiego.

<sup>7</sup> Zob. I. de Feo, *La caduta del fascismo. Nuova attività politica*, [w:] Croce, *L'uomo e l'opera*, Milano 1975, s. 618–635, oraz R. Colapietra, *La Libertà apre il suo tempio*, [w:] *Benedetto Croce e la politica italiana*, II, Bari 1970, s. 759–878.

<sup>8</sup> Ten wyciąg z dzienników obejmował okres od 25 lipca 1943 r. do 8 czerwca 1944 r. Obecnie w SDP, t. I, s. 167–356.

dokumentów, świadectw i korespondencji Crocego zawiera opublikowana niedawno książka Dall' „*Italia tagliata in due*” all' *Assemblea costituente*<sup>9</sup> powstała w rezultacie badań prowadzonych w archiwum Crocego przez naukowców Włoskiego Instytutu Studiów Historycznych w Neapolu.

Studium, ze względu na jego rozmiar i charakter nie wyczerpuje interesującej problematyki, jaką niewątpliwie jest myśl polityczna Benedetto Crocego w okresie postfaszystowskim. Nakreśla jedynie główne problemy, wokół których ta myśl się rozwijała i dlatego stanowić może przyczynek do szerszej refleksji.

## Obalenie Mussoliniego

Usunięcie Mussoliniego ze sceny politycznej 25 lipca 1943 r. zamykało okres rządów faszystowskich we Włoszech, stanowiąc kres dyktatury fanatycznego wodza<sup>10</sup>. Kiedy wieczorem tego samego dnia o godzinie 22.45 radio włoskie podało komunikat o zdymisjonowaniu Mussoliniego i powołaniu nowego szefa rządu, którym był marszałek Pietro Badoglio, społeczeństwo włoskie odetchnęło z ulgą<sup>11</sup>. Uczucie „uwolnienia” od strachu i terroru owładnęło całą Italię świętującą upadek dyktatora, do którego doprowadziła nie rewolucja, ale ci sami ludzie, którzy przez lata wiernie służyli destrukcyjnej, faszystowskiej ideologii. Utożsamiano go z końcem systemu totalitarnego, opartego na terrorze, zinstytucjonalizowanej przemocy oraz kontroli wszystkich dziedzin życia społecznego i indywidualnego oraz wszelkich działań służących budowaniu nowej faszystowskiej cywilizacji<sup>12</sup>. Nic więc dziwnego, że owej nocy na ulicach Włoch powiewały trójkolorowe flagi, płonęły faszystowskie dzienniki, niszczone portrety Duce, ludzie wiwatowali na cześć wolności. Po raz pierwszy od długiego czasu ożyły nadzieje na przywrócenie praworządności, choć zdawano sobie sprawę z wewnętrznego kryzysu państwa, jak również jego skomplikowanej pozycji na arenie międzynarodowej.

Dla Crocego postrzegającego faszyzm nie tylko jako twór zagrażający strukturom instytucjonalnym i ekonomicznym, ale także jako jawne zaprzeczenie liberalnej polityki i koncepcji życia, jako niebezpieczną „chorobę” świadomości i ludzkich sumień, która zagrażała całej współczesnej ludzkości<sup>13</sup>, dzień 25 lip-

<sup>9</sup> *Documenti e testimoniannze dai carteggi di Benedetto Croce. Ricerca dell'Istituto Italiano per gli Studi Storici*, Bologna 1998.

<sup>10</sup> Por. J.W. Borejsza, *Mussolini był pierwszy...*, Warszawa 1989; M. Borucki, *Mussolini*, Warszawa 1986; L. Salvatorelli e G. Mira, *Storia d'Italia nel periodo fascista*, Torino 1964.

<sup>11</sup> Jakież było zdumienie Mussoliniego, kiedy po aresztowaniu, ze swego więziennego okna słyszał odgłosy manifestacji ulicznych przekonany, że tłumy pragną go uwolnić, a dowiedział się, że wiwatują z powodu jego upadku (por. A. Nowicki, *Włochy 1943–1948*, Warszawa 1948, s. 16).

<sup>12</sup> Zob. W. Kozub-Ciembrowicz, *Doktryny włoskiego faszyzmu i antyfaszyzmu w latach 1922–1939*, Zesz. Nauk. UJ, Kraków 1992; R. de Felice, *Il 25 luglio: crollo del regime e fine politica di Mussolini*, [w:] *Mussolini alleato, t. II, Crisi e agonia del regime*, Torino 1996, s. 1089–1410.

<sup>13</sup> B. Croce, *Il fascismo come pericolo mondiale*, SDP, t. I, s. 7.

ca 1943 – jak notował w pamiętniku – był „uwolnieniem od zła”, którego skutki były nadal groźne, ale które już nie powróci<sup>14</sup>.

Trudna sytuacja Włoch, uwikłanych w niefortunną wojnę, będącą – zdaniem Crocego – logiczną konsekwencją „faszystowskiej przygody” napawała głębokim smutkiem neapolitańskiego myśliciela, troszczącego się o dalsze losy ojczyzny. Z owej troski rodziła się też obawa o to, że inne narody, np. Anglicy obarczą Italię winą za skutki tej „niefortunnej” wojny, która angażując kolejne państwa, pochłaniała miliony istnień ludzkich<sup>15</sup>.

W owej sytuacji, w której Włochy znalazły się „na rozdrożu”, stojąc przed wyborem dalszej strategii, Croce był przekonany o koniecznej kapitulacji, która choć stanowiła „polityczną klęskę”, była przez naród bardziej oczekiwana, aniżeli „odniesienie pozornego zwycięstwa u boku sojuszników, narzuconych przez Mussoliniego, którzy sprzedając Italię i jej przyszłość, przyczynili się do jej zależności od wszystkich w Europie”<sup>16</sup>.

Następne dni po obaleniu Duce upływały we Włoszech pod znakiem „oszołomienia” i „zagubienia”, którym towarzyszyły mieszane uczucia: z jednej strony – nadziei na rychłe zawieszenie broni z aliantami, co oznaczałoby zaprzestanie bombardowań miast włoskich przez ich lotnictwo, o czym ze smutkiem wspominał Croce w swym dzienniku<sup>17</sup>, z drugiej – pragnienie rychłego wypowiedzenia wojny Niemcom<sup>18</sup>. W kraju król zadeklarował objęcie dowództwa nad

<sup>14</sup> B. Croce, *Taccuini di lavoro*, Napoli 1987, t. 4, s. 435; zob. M. Kiwior-Filo, *Krytyka ...*, s. 85

<sup>15</sup> Przygnębiająca jest myśl o losach Italii – pisał Croce – Faszyzm wydaje mi się już przeszłością, zamkniętym cyklem, ale nie doznaję zadowolenia z wendetty: ponieważ Włochy są bolesną teraźniejszością [...] Także i dzisiaj niepokoi oczekiwanie na nowe wiadomości oraz ogromny smutek i uczucie buntu wobec słów wypowiedzianych przeciwko Italii przez Anglików, którzy być może przygotowują się do tego, by rzucić na nas, w imię sprawiedliwości i moralności, winę za tę niefortunną wojnę (B. Croce, *L'Italia e l'avversione ...*, s. 78).

<sup>16</sup> B. Croce, *Quando l'Italia era tagliata in due*, SDP, t. I, Bari 1963, s. 174.

<sup>17</sup> Bombardowania ze strony aliantów były coraz częstsze i z każdym dniem nasilały się, paraliżując normalne życie w mieście. Croce na wieść o nowych bombardowaniach jego ukochanego miasta ze smutkiem i przerażeniem pisał w dzienniku 2 sierpnia 1943 r.: „Ponownie rozpoczęły się bombardowania Neapolu, silne wczoraj i jeszcze silniejsze teraz, gdy to piszę (około godziny 23), których z lękiem doświadczamy”, zaś pod datą 4 sierpnia tegoż roku notował: „Po południu straszny atak na centrum Neapolu, z taką ilością bomb, że nawet tutaj (Sorrento) poprzez drżenie domu, w którym mieszkamy zza morza odczuwalna była siła bombardowania miasta” (s. 174, *Quando l'Italia era tagliata in due*, s. 174). Na temat tragicznych dni Neapolu zob. A. Stefanile, *I cento bombardamenti di Napoli*, Napoli 1968. Powtarzające się bombardowania były powodem, dla którego Croce podjął ostateczną decyzję o konieczności opuszczenia Palazzo Filomarino, przed którą wzbraniał się przez cały okres wojny. Pozostawanie w Neapolu było nader niebezpieczne, z czego wszyscy zdawali sobie sprawę. Po tragicznym bombardowaniu Neapolu w dniu 4 grudnia 1942 r., Croce opuścił miasto, udając się do Sorrento, gdzie przebywał do początku 1945 r. O uczuciach towarzyszących tej przeprowadzce pisał do swego przyjaciela A. Casatiego w liście z 9 XII 1942 r. napisanym w Villa del Tritone ([w:] B. Croce, *Epistolario II. Lettere ad Alessandro Casati, 1907–1952*, Napoli 1969, s. 242–243).

<sup>18</sup> Por. A. Fratta, *Così fini il Regno d'Italia. Dai taccuini di Croce*, Sorrento–Napoli 1992, s. 29.

wszystkimi siłami zbrojnymi, Badoglio zaś stwierdzając, że „wojna u boku Niemiec trwa nadal” chciał zapewnić przesunięcie w czasie niemieckiej interwencji zbrojnej. Podniosły się także głosy antyfaszystów, którzy podobnie jak Croce czy Giorgio Amendola – przemawiający owej pamiętnej nocy w Mediolanie – domagali się zupełnego odwrócenia sojuszków i przystąpienia do wojny z Niemcami<sup>19</sup>.

Lipcowy zamach stanu spowodował całkowitą dezorientację we włoskich kołach politycznych. Sytuacja w kraju zmieniała się z godziny na godzinę. „Nie tylko nieprzewidywalnym – pisał Croce 28 lipca 1943 r. – ale zarazem nieprzyzwoitym jest spektakl szybko rozgrywających się zmian politycznych, w którym uczestniczymy; nieustannie miesza się z nim coś, co wydaje się uczciwe i zdrowe: radość z powrotu słowa i pozorów wolności oraz myśl, że faszystowski ucisk i upadek moralności nie zdołały zgasić wspomnienia jej ideałów w sercach Włochów”<sup>20</sup>. Tego samego dnia w dzienniku *Corriere della Sera* Ettore Janni napisał: „Klimat wolności jest czysty, wzniosły, zbyt delikatny dla wulgarnych umysłów powiązanych z gwałtem i bestialstwem”<sup>21</sup>. Ten klimat – zdaniem Crocego – rodził optymizm, który jednak wymagał stanowczego odrzucenia wszelkich pozostałości minionego reżimu i umocnienia wszystkiego, co faszyzm zniszczył w narodowej świadomości Włochów. W tym przekonaniu 4 sierpnia 1943 r. Croce napisał list otwarty do Bergaminiego, noszący tytuł *La libertà innanzi tutto e sopra tutto (Wolność przede wszystkim i ponad wszystko)*, opublikowany następnie 10 sierpnia tegoż roku w „Giornale d’Italia”<sup>22</sup>. Pisał w nim: „Bardzo szybkie zmiany, następujące we Włoszech po upadku reżimu, który przez ponad dwadzieścia lat był obecny w tym kraju i jeszcze niedawno chełpił się z powodu swej niewzruszonej i pewnej pozycji, sprzyja powtarzaniu zwykłych, banalnych sentencji o lekkości narodów, a jeszcze bardziej ubolewaniu nad porzucaniem dawnych powiewających sztandarów i natychmiastowej zmiany orientacji politycznej i ugrupowania partyjnego, którego program głosił ideologię przeciwną do niedawno wyznawanej”<sup>23</sup>. Mimo tych wszystkich negatywnych zjawisk Croce dostrzegał ważny i godny uwagi element, a mianowicie „ducha Italii, który zespolił odrodzenie narodowe z mocą wolności”<sup>24</sup>.

Kiedy w okresie faszyzmu pytano Crocego o to, czego Italia będzie najbardziej oczekiwać w chwili upadku dyktatury, włoski filozof choć niechętnie odnoszący się do prognostycznych wskazań dotyczących przyszłości odpowiadał bez wahania: „Zapragnie niezbędnego pożywienia, tego co stanowi elementarny jego składnik, którego przez długi czas Italia była pozbawiona, a którego gorąco

<sup>19</sup> F. Nicolini, *L'attività politica del Croce dopo il luglio 1943*, [w:] *Benedetto Croce con 21 tavole fuori testo*, Torino 1962, s. 399–416.

<sup>20</sup> B. Croce, *Quando l'Italia era...*, s. 174.

<sup>21</sup> Cyt. wg G. Bocca, *Storia d'Italia nella guerra fascista 1940–1943*, Milano 1996, s. 491–492.

<sup>22</sup> SDP, t. I, s. 108–111.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 108–109.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 109.

pragnęła – a mianowicie wolności”<sup>25</sup>. Croce nie obawiał się, że doświadczenie faszystowskie osłabi jedność Italii, wręcz przeciwnie. Twierdził, że kraj wyjdzie z kryzysu wzmocniony. „Italia od Alp, aż po Passaro – pisał – będzie walczyć nie jak w okresie Risorgimento z całą gamą różnych idei i przeciwników [...] ale z jednym wrogiem i ciemieźcą, przez wszystkich jednakowo znenawidzonym, od którego uwalniając się, wszyscy narodzą się do nowego życia”<sup>26</sup>.

Jako pisarz polityczny nigdy nie zaprzestał, zwłaszcza w dobie faszyzmu powtarzać, że rekonstrukcja wolności i jej zagwarantowanie to podstawowa idea, mająca priorytet wśród wszystkich innych, której nie należy mylić i mieszać z innymi partykularnymi problemami. Nie należy także „łudzić się, że można do niej przekonywać kuszącymi reformami czy przywilejami ekonomicznymi, ponieważ takie postępowanie nie prowadzi do wolności, ale do jej pozorów, do retoryki demokratycznej, a raczej demagogicznej, hałaśliwej i pustej, energicznej w słowach i słabej jeśli chodzi o konkretne fakty, wolności, która zanika w konfrontacji z trudną rzeczywistością”<sup>27</sup>. W tym stwierdzeniu Croce wyraźnie nawiązywał do rozróżnienia, jakiego dokonał już wcześniej, a które zdefiniował w terminach doktrynalnych jako etyczno-polityczne, odnoszące się do oddzielenia problemów natury moralnej od kwestii ekonomicznej, wskazując jednocześnie, że tak jedne, jak i drugie mogą być rozwiązywane tylko w oparciu o owe rozróżnienie.

Zdając sobie sprawę z wzajemnego przenikania się koncepcji politycznych i ekonomicznych bronił stanowiska, że te relacje nie mogą obciążać samej istoty wolności, stąd spotykane w jego myśli politycznej rozróżnienie liberalizmu i liberyzmu. Pisał o tym w 1943 r.: „Już przynajmniej od piętnastu lat w moich pracach filozoficznych, uwolniłem liberalizm (polityczny) od liberyzmu (ekonomicznego) w takim samym stopniu, jak uwolniłem go od protekcjonizmu, komunizmu i każdej innej tendencji. Komunizm, liberalizm czy jakiegokolwiek inne nurty mają takie samo prawo do walki o swoją pozycję, do sukcesów i zwycięstw jednej ponad drugą, jak również do porozumiewania się i zawierania układów, ale żaden z tych nurtów nie może uciekać się do przemocy (lub jak eufemistycznie określa się, do tymczasowej dyktatury czy rządów autorytarnych), ponieważ w ten sposób, życie pozbawione zostaje tego, co jest jego przyczyną, to znaczy wolności”<sup>28</sup>.

W tym trudnym dla Italii momencie, po upadku dyktatury, kiedy jeszcze oficjalnie Włochy dotrzymywały sojuszu z Niemcami, wyczerpany naród pragnął jak najszybciej uwolnić się zarówno od faszystów, jak i władzy skompromitowanego monarchy Wiktora Emanuela III, w kraju panował chaos, brak było siły politycznej zdolnej podejmować szybkie i skuteczne decyzje, a alianci kontynuowali bombardowania na południu, Croce wzywał do tego, by „zjednoczyć członków

<sup>25</sup> *Ibidem.*

<sup>26</sup> *Ibidem.*, s. 109–110.

<sup>27</sup> *Ibidem.*, s. 111.

<sup>28</sup> *Ibidem.*, s. 112. Zob. B. Croce, *Liberismo e liberalismo*, [w:] *Critica e politica*, Bari 1931, s. 316–320.

wszystkich partii, tych już istniejących i tych, które dopiero się formowały, łącząc ich wysiłki w umocnieniu tego, co stanowiło wspólny fundament – wolności”<sup>29</sup>. Wolność – zdaniem Crocego – powinna być w duszach ludzkich religią<sup>30</sup>. Miał nadzieję, że owa religia „rozprzestrzeniając się, zapuści we Włoszech głębokie korzenie, jakich nie miała w przeszłości. Będzie to oznaczało, że doświadczenia okresu, w którym Italia była pozbawiona wolności, nie zostały zmarnowane”<sup>31</sup>.

## Rozejm z aliantami

Zwieńczeniem prowadzonych od lipca 1943 r. negocjacji pomiędzy aliantami a rządem marszałka Badoglio był rozejm (*l'armistizio*), który podpisali generał Giuseppe Castellano oraz generał Walter B. Smith 3 września 1943 r. w Cassilibe – sycylijskiej wiosce koło Syrakuz<sup>32</sup>.

Na publiczne ogłoszenie tej wiadomości czekano jeszcze pięć dni i dopiero wieczorem 8 września 1943 r. gen. Eisenhower w swym radiowym wystąpieniu ogłosił zawieszenie broni. Włochy przyjęły warunki aliantów, wbrew wcześniejszym nadziejom Badogli, skłaniającego się ku koncepcji neutralności Włoch<sup>33</sup>. Informacja o zawieszeniu broni była zupełnym zaskoczeniem i wywołała panikę wśród dowódców włoskich<sup>34</sup>. Włochy ogarnął chaos. Z militarnego punktu widzenia kraj był nieprzygotowany do sytuacji „odwróconego” sojuszu. Marszałek Badoglio, co prawda wzywał do zaprzestania walki z aliantami i podjęcia działań wobec Niemców, ale nie zawahał się o świcie 9 września pośpiesznie opuścić stolicę i udać się wraz z królem Wiktorem Emanuelem III do Brindisi, pozostawiając kraj w osamotnieniu i kompletnej dezorganizacji<sup>35</sup>. Większość decyzji była samodzielnie podejmowana przez wojskowych, co doprowadziło do zupełnego załamania całej struktury włoskich sił zbrojnych i rozbicia sześćdziesięciu

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>30</sup> Na temat „religii wolności” Crocego, zob. M. Kiwior-Filo, *Myśl polityczna...*, s. 196–201.

<sup>31</sup> B. Croce, *La libertà...*, s. 112.

<sup>32</sup> Tajne negocjacje były prowadzone najpierw w Watykanie, później w Tangerze i Lizbonie. Pośredniczył w nich reprezentant Roosevelta przy papieżu amerykański generał Myron Taylor, który w nocy z 7 na 8 września przybył do Rzymu na rozmowy z włoskimi dowódcami wojskowymi w celu zapoznania się z sytuacją militarną i ustaleniu dalszej strategii. Zaproponował zrzucenie na spadochronach całej dywizji pod Rzymem, na co strona włoska odpowiadała, że taka operacja jest niemożliwa w związku z tym, że Niemcy opanowali większość pozycji strategicznych w okolicach Rzymu, np. lotnisko (Por. J.A. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław–Warszawa–Kra-ków–Gdańsk–Łódź, 1986, s. 620–621).

<sup>33</sup> Na temat warunków rozejmu zob. F. Malgeri, *La seconda guerra mondiale*, Napoli 1974, s. 212. Por. też G. Bocca, *Storia d'Italia nella guerra fascista 1940–1943*, Milano 1997, s. 490–500.

<sup>34</sup> Por. F. Chabod, *Włochy współczesne*, s. 121.

<sup>35</sup> O tym, jak wielka była dezorientacja wśród dowództwa wojskowego, najlepiej świadczy fakt, że nawet minister spraw zagranicznych dowiedział się o tym, że rodzina królewska wraz z szefem rządu opuściła Rzym dopiero rankiem 9 września.

włoskich dywizji. Niektórzy żołnierze próbowali stawiać opór (załoga Cefalonii), wielu dostało się do niemieckiej niewoli, część przyłączyła się do walczących partyzantów<sup>36</sup>.

Wiadomość o rozejmie nie była dla Crocego zaskoczeniem, albowiem już 27 września 1943 r., otrzymał list, w którym donoszono mu o dobiegających końca porozumieniach rządu włoskiego z aliantami<sup>37</sup>, 4 września do Sorrento dotarła informacja z Rzymu o treści: „Chory wyzdrowiał. Zawiadomcie Senatora Crocego”<sup>38</sup>, którą zinterpretowano jako osiągnięcie porozumienia. Dlatego też, wiedząc o przebiegu prowadzonych negocjacji, pod datą 8 września 1943 r., Croce zanotował jedynie: „O 18.30 wracałem do domu z krótkiego spaceru, kiedy Adelina<sup>39</sup> powiadomiła mnie o podanym w radiu komunikacie o zawieszeniu broni z Anglo-Amerykanami”<sup>40</sup>. Obawa o losy kraju, smutek i ból z powodu kolejnych bombardowań Neapolu, niemoc wobec przedłużających się rokowań rozejmowych, wszystko to miało wpływ na minorowy nastrój Crocego pamiętnego lata 1943 r. Dlatego też długo wyczekiwanej wiadomości o rozejmie nie towarzyszyła radość, ale przeświadczenie, że „Italia wychodzi ze ślepego zaułka, by wkroczyć na drogę, co prawda trudną i bolesną, ale właściwą”<sup>41</sup>. Croce był przekonany, że wkrótce będzie można ujrzeć pozytywne efekty owego porozumienia. Póki co, należało liczyć się ze skutkami „odwróconego” sojuszu, przygotować się na odparcie niemieckiej agresji, na którą nie trzeba było zresztą długo czekać, mimo iż oficjalnie Badoglio wypowiedział wojnę Niemcom dopiero 3 października 1943 r.

Na wiadomość o rozejmie Hitler wydał rozkaz natychmiastowego zajęcia Rzymu<sup>42</sup>, co w sytuacji pozostawienia stolicy bez jakichkolwiek instrukcji wojskowych nie było trudne. Ucieczka króla i rządu na tereny zajęte przez aliantów przypieczerowały jedynie wcześniej zarysowany podział Italii na dwie części: północ – znajdującą się pod niemiecką okupacją oraz południe, gdzie alianci wprowadzili własną administrację. O podziale tym Croce pisał: „L’Italia tagliata in due”.

Przebywający w Sorrento Croce żył „w cieniu tych wydarzeń”, o których – jak wynika z jego dziennika – dowiedział się dopiero 10 września. O ile jeszcze popołudniem tego dnia żywił obawy z powodu działań militarnych i zachowania ludności włoskiej, o tyle wieczorem nadeszły wiadomości o zajęciu Rzymu przez Niemców, o ucieczce króla i Badoglią, udających się pospiesznie w „bezpieczne miejsce”.

<sup>36</sup> Por. J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 622.

<sup>37</sup> Pod tą datą czytamy w dzienniku „Ta wiadomość tak mną poruszyła, że nie umiałem zrobić nic innego przez cały dzień” (B. Croce, *Quando...*, s. 178). Dla Crocego, słyszącego z pracowni tości było to swoiste odstępstwo od codzienności, która wypełniona była niespotykaną wręcz aktywnością intelektualną.

<sup>38</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 178.

<sup>39</sup> Adele Rossi, żona Crocego.

<sup>40</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 179.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 178.

<sup>42</sup> J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 621; F. Chabod, *Włochy...*, s. 121.



Wszystko to napawało niepokojem i przerażeniem, zwłaszcza wobec powtarzających się aktów brutalnej przemocy ze strony Niemców wobec ludności włoskiej<sup>43</sup>. Niepokojące wieści dochodziły z Neapolu, gdzie w wyniku konfliktu ludności miasta z okupującymi ich Niemcami ginęli często niewinni ludzie, było wielu rannych. W mieście panowała absolutna anarchia – twierdził Fratta – żołnierze włoscy, którzy odłączyli się od oddziałów, pragnęli powrócić do swoich domów, rozwścieczeni Niemcy rabowali sklepy, sekwestrowali samochody, zatrzymywali ludzi i nie wahali się strzelać do każdego, kto stawiał opór. Alianci zaś po ciężkiej batalii pod Salerno posuwali się na tyle wolno ku północy, że dopiero w trzecim dniu powstania, które wybuchło w Neapolu 27 września, przyszli z pomocą miejscowej ludności spontanicznie walczącej z niemieckim garnizonem<sup>44</sup>.

15 września 1943 r., gdy Niemcy ponownie zajęli Sorrento, Croce pod naciśkiem przyjaciół, którzy ostrzegali go przed planowanym przez nazistów aresztowaniem go, wieczorem tego samego dnia łodzią motorową pod nadzorem komendanta Michelangioliniego, któremu towarzyszył komisarz prefektury na Capri Giuseppe Brindisi, oraz oficer angielski hiszpańskiego pochodzenia Gallegos, udał się na Capri wraz z córkami Elena, Lidią i Sylwią<sup>45</sup>. W następnych dniach spędzonych na Capri, w domu należącym do rodziny Albertinich, odbyło się wiele spotkań z ludźmi ze świata polityki, zaangażowanymi w bieżące sprawy Italii. Byli wśród nich powracający emigranci A. Tarchiani, A. Cianca, antyfaszyści uwolnieni z więzień, jak np. zamachowiec na życie Mussoliniego T. Zaniboni, dziennikarze angielscy i amerykańscy, wśród których wymienić można znane nazwisko Knickerbockera. Nie brakowało też wysokich rangą oficerów alianckich, jak np. William J. Donovan, dyrektor służb strategicznych USA, bliski współpracownik Roosevelta (reprezentujący go przed armią). To właśnie on 22 września 1943 r. złożył Crocemu wizytę, przybywając w towarzystwie amerykańskiego oficera Tompkinsa i dziennikarza Johna Whitakera z chicagowskiego „Daily News”<sup>46</sup>. Na pytanie generała Donovana o stan ducha i nastroje społeczne w Ita-

---

<sup>43</sup> Fakt ostrzelania przez Niemców z Torre Annunziata włoskiej łodzi motorowej przewożącej towary, kiedy zginęło około dziesięciu zupełnie niewinnych osób – to tylko jeden z epizodów brutalności niemieckiego okupanta, o którym wspominał Croce, w *Dzienniku* 11 IX 1943 r. (B. Croce, *Quando...*, s. 79).

<sup>44</sup> A. Fratta, *Così...*, s. 36–37.

<sup>45</sup> 17 września dołączyła żona z córką Adą.

<sup>46</sup> Warto zwrócić uwagę na relację gen. Donovana z tegoż spotkania. Wynika z niej pozytywne nastawienie do planów utworzenia legionów, jak również do samego Crocego, o którym Donovan pisał „był odważnym, agresywnym i aktywnym przeciwnikiem faszyzmu. Poprzez swoje artykuły i otwarte wystąpienia krytykował totalitaryzm i atakował włoskie prawo faszystowskie”. Donovan podawał także konkretne uwagi odnośnie do organizacji legionów, wskazując, by: „wybrać znanych Włochów z doświadczeniem militarnym jak np. gen. Pavone, zdecydowany antyfaszysta, pamiętający ostatnią wojnę światową człowiek o doskonałej reputacji i pozycji, dać prawo ochotnikom do walki pod ich własnym sztandarem, przewidzieć szkolenia z zastosowaniem nowych metod taktyki działań wojennych prowadzonych przez instruktorów SOE i Biura Strategicznego oraz

lii Croce odpowiadał: „To, czego wszyscy Włosi pragną i oczekują, co wzbudziłoby ich zaufanie, to możliwość utworzenia legionów walczących pod włoskim sztandarem, współdziałających z armią anglo-amerykańską w celu oswobodzenia ziemi włoskiej od niemieckiego okupanta”<sup>47</sup>. Ten zamysł, o którym Croce informował Donovana, nie pozostawał jedynie w sferze życzeń, ale stał się inspiracją faktycznych działań<sup>48</sup>.

21 września 1943 r. wraz z Raimondo Craverim i generałem Pavone Croce podjął decyzję o utworzeniu tymczasowego komitetu o nazwie Front Wyzwolenia Narodowego, a kilka dni później 30 września 1943 r. napisał list skierowany do marszałka Badoglio, którego znał z Senatu, choć nie utrzymywał z nim żadnych kontaktów<sup>49</sup>. Był to list polecający, z którym Craveri i Tarchiani udali się do Brindisi, by osobiście przedstawić sprawę legionów włoskiemu rządowi<sup>50</sup>. Croce pisał w nim: „Jak każdy Włoch, któremu leży na sercu honor i przyszłość ojczyzny, od dwóch miesięcy żyję w przeświadczeniu, że Italia powinna wziąć czynny udział w walce zbrojnej, przepędzając Niemców z naszej ziemi, co jak mi się wydaje, jest także zamierzeniem prowadzonej przez pana polityki”<sup>51</sup>. Croce uważał za konieczne podjęcie negocjacji z oficjalnie uznawanym rządem włoskim, choć niektórzy, jak Zaniboni czy Camerini, chcieli, by nowe legiony były strukturami zupełnie niezależnymi od gabinetu Badoglio, podległymi wprost dowództwu amerykańskiemu, działającymi na równorzędnych zasadach i przenikniętymi republikańskim duchem. Taką wizję Croce uznawał za nierealną, zdając sobie sprawę z położenia Italii i pozycji, z jakiej można było podejmować rozmowy, wskazując zasadniczą różnicę dzielącą „pokonanych” od „sojuszników”.

Kiedy 1 października 1943 r. radio włoskie informowało o rozmowach prowadzonych przez Badoglio i aliantów w sprawie wypowiedzenia wojny Niemcom, Croce pisał w swym Dzienniku: „Nie można było oczekiwać, czy życzyć sobie, aby Anglicy czy Amerykanie zaaprobowali nasze republikańskie programy, jakkolwiek zaś propozycja utworzenia korpusów zbrojnych byłaby przez Aliantów i tak przedstawiona i przedyskutowana z generałem Badoglio”<sup>52</sup>. Croce był przekonany, że „legiony ochotników nie mogły działać inaczej jak tylko wzorując się na oddziałach Garibaldiiego z 1859 i 1866 r., tzn. grupując Włochów należących do różnych partii, którym bliski był jeden wspólny cel: wyparcie nie-

---

zdobycia niezbędnych funduszy dla nowej organizacji” (*La relazione del generale Donovan*, [w:] A. Fratta, *Così...*, s. 155–158).

<sup>47</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 186.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 186 i n.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 190. Odnośnie do Frontu Wyzwolenia Narodowego warto zwrócić uwagę na interesujące dokumenty, jakie zawiera tom *Dall'Italia...*, m.in. *Craveri al Colonnello Huntington e al Maggiore Munthe* (s. 61–62), *Comunicato del Fronte Nazionale della liberazione* (s. 68–69).

<sup>50</sup> Zob. *Lettera di Croce a Badoglio* oraz *La visita a Badoglio*, [w:] A. Fratta, *Così...*, s. 155–174.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Appendice, s. 159.

<sup>52</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 191.

przyjaciela i przyłączenie się do regularnego wojska”<sup>53</sup>. Lojalność wobec rządu Badoglio nie miała, zdaniem Crocego, oznaczać zupełnego podporządkowania. „Musimy – pisał – stworzyć oddziały ochotników, które nie będą składać przysięgi ani królowi, ani generałowi Badoglio, które nie będą demonstrować zachowań monarchistycznych ani antymonarchistycznych, ale będą koncentrować się na wypędzeniu Niemców i ten fakt przyniesie im sławę”<sup>54</sup>.

Inicjatywa powołania oddziałów zbrojnych, skupiających włoskich patriotów, nie spotkała się z żadną reakcją ze strony włoskiego rządu. Jak słusznie obawiał się Croce – Badoglio poza stwierdzeniem, że nie będzie się jej sprzeciwiał, nie powziął żadnych kroków wspierających to śmiałe przedsięwzięcie, które mimo poparcia ze strony aliantów upadło, nie doczekawszy się praktycznej realizacji<sup>55</sup>. Niepowodzenie tejże inicjatywy, która otwierała działalność polityczną Crocego, skłaniała go do refleksji nad „celowością” włączenia się do polityki, której zawsze był niechętny, podkreślając, że jego pracą i pasją – jest twórczość<sup>56</sup>. Wkrótce jednak sam mógł się przekonać, że jego aktywność polityczna jako „non-politico” była nie tylko potrzebna, ale odegrała decydujące znaczenie w negocjacjach, które zaważyły o kształcie postfaszystowskich Włoch.

Doniosłą rolę odegrał manifest skierowany do narodu włoskiego<sup>57</sup>, ogłoszony w Neapolu 10 października 1943 r., był ważną pozarządową odezwą w kraju uwolnionym od faszystowskiego reżimu. Manifest wyrażał uczucia większości Włochów i jednoznacznie potępiał działania wojsk niemieckich. „Od chwili zawieszenia broni z aliantami – stwierdzał Croce – Niemcy okupują większą część Italii obwieszczając, że życie i dobytek Włochów skazane są na łaskę żołnierzy niemieckich, którzy jako ostrzeżenie wskazywali tragiczną sytuację, do której doprowadzili w takich krajach, jak Polska, Czechosłowacja, Francja, Rosja czy Dania. Wszędzie tam, gdzie zdołali dotrzeć, przez głośne epizody terroru, odświeżali pamięć narodowej eposci barbarzyńskich inwazji, które – zdaniem Crocego – stanowiły największe i wciąż żywe źródło ich narodowej pychy”<sup>58</sup>.

Efekty tych okrutnych niemieckich postanowień – stwierdzał dalej Croce – można było zobaczyć w takich miastach, jak Neapol, gdzie „Niemcy zdołali wysadzić lub spalić budynki, zniszczyć cały przemysł, nawet ten niemający nic wspólnego ze zbrojeniowym, opróżnić depozyty żywnościowe, ograbić sklepy. Wielu mieszkańców rozstrzelano, a innych złapanych na ulicach wzięto do niewoli”<sup>59</sup>. Ten tragiczny bilans, napawający strachem całe społeczeństwo, był – zdaniem Crocego – konsekwencją faszystowskiej polityki, nie zaś wynikiem ów-

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 193.

<sup>55</sup> O rozwiązaniu pierwszych formacji, które udało się powołać informował Crocego generał Pavone. Zob. B. Croce, *Quando...*, s. 186.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 210.

<sup>57</sup> B. Croce, *Manifesto per la chiamata dei volontari*, obecnie [w:] SDP, t. I, s. 3–6.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 4.

czesnej sytuacji geopolitycznej. „Ten stan faktów nie zrodził się teraz – pisał Croce – istniał od dnia, w którym faszyzm podpisał pakt stalowy z Niemcami (*patto di acciaio*)<sup>60</sup>, wbrew wszystkim naszym interesom politycznym i ekonomicznym, wbrew samemu położeniu geograficznemu i nie tylko przeciwko naszej przeszłości i teraźniejszości, ale przeciwko naszej przyszłości, z tego względu, że niemieckie zwycięstwo przyniosłoby jedynie podporządkowanie Italii rasie wybranej, panującej w całej Europie, która w szczególności znieważała i pogardzała Welschen to znaczy Włochami”<sup>61</sup>. Ten pakt był według Crocego „bezsensowny, demonstrował otwarcie swój partyjny charakter, reprezentujący interesy jednej opcji politycznej, która zdając sobie sprawę z tego, że jest zniechęcona przez wszystkie osoby inteligentne, szukała oparcia w germańskiej sile. Obce było jej uczucie umiłowania i obowiązku względem ojczyzny. W ten sposób los Italii został powierzony w ręce Niemców – nazywanych sojusznikami, którzy stali się ekspertami w każdej dziedzinie produkcji i administracji włoskiej, okupując najważniejsze miasta i strategiczne pozycje militarne. Ich okupacja, była co prawda ukryta, ale efektywna. Dopiero zawieszenie broni z aliantami rozwiła pozory, pod którymi tak naprawdę kryła się hipokryzja sojuszu z Niemcami. Kiedy opadła maska hipokryzji [...] sytuacja zmieniła się na naszą korzyść, ponieważ nie pozostajemy bierni, ale możemy sprzeciwić się i walczyć”<sup>62</sup>. Stąd właśnie apel Crocego, który przemawiając w imieniu komitetu założycielskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, wzywał Włochów do zjednoczenia sił we wspólnej walce u boku aliantów, z trójkolorowym sztandarem w imię wyzwolenia ojczyzny. Wierzył, że tak jak mieszkańcy Neapolu, którzy w czasie powstania wykazali spontaniczny heroizm, broniąc swego miasta, tak też Włosi z różnych stron kraju powstaną do walki z Niemcami, których Croce nazywał „niszczycielami, dewastatorami oraz katami narodu włoskiego”<sup>63</sup>.

Kiedy król 3 października 1943 r., proklamował wypowiedzenie wojny Niemcom, Croce zastanawiał się nad moralnymi skutkami wydarzeń ostatnich dni w Italii. „Raz jeszcze – pisał – znalazła potwierdzenie stara teoria, że wojny nie rozpatruje się ani w kategoriach moralności, ani prawa i kiedy jest, nie ma innej możliwości ani obowiązku jak tylko starać się, by ją wygrać”<sup>64</sup>. Potwierdzenie tego stanowiska znajdujemy w Manifestie, w którym Croce pisał: „II wojna, która najpierw wybuchła w naszych sercach, a teraz stała się uprawomocnionym faktem, czyniąc bezprawną i zbrodniczą tą, którą zadeklarował faszyzm [...] nasza wojna z Niemcami jest legalna, ponieważ jest zgodna z linią wyznaczoną przez jedyny oficjalny rząd istniejący w Italii, ten sam, który podpisał rozejm

<sup>60</sup> Układ sojuszniczy, zwany paktem stalowym, podpisany 22 maja 1939 r. w Berlinie przez ministra Ciano oraz Ribbentropa, zobowiązywał Włochy i Niemcy do wzajemnej pomocy militarnej, włącznie z przystąpieniem do wojny. Zob. G. Bocca, *Il patto d'acciaio*, [w:] *Italia...*, s. 3–6.

<sup>61</sup> B. Croce, *Manifesto...*, s. 4.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 192.

z Aliantami. Dla ratowania honoru Italii, dla jej przyszłości – kontynuował – musimy skoncentrować wszystkie nasze wysiłki wokół walki, zaakceptować wyrzeczenia i niedogodności. Teraz nastał właściwy czas dla Italii”<sup>65</sup>.

## Abdykacja Wiktora Emanuela III

Jedną z najistotniejszych kwestii w procesie „defaszycacji” kraju, wymagającą natychmiastowego rozwiązania była abdykacja skompromitowanego poprzez swoje zachowanie wobec faszyzmu króla Wiktora Emanuela III.

Croce jako wierny monarchista stanął w obronie monarchii, podejmując działania mające na celu uratować instytucję, z którą „utożsamiał całą wzniosłą tradycję włoską”, opowiadając się jednocześnie za bezwzględny ustąpieniem króla. Był przekonany, że zagwarantowanie wolności społeczeństwu włoskiemu i opanowanie nastrojów, które mogłyby doprowadzić do wewnętrznych konfliktów, pociągało za sobą konieczność rozliczenia tych, którzy byli odpowiedzialni za tragedię narodu włoskiego. Tą osobą był niewątpliwie król Wiktor Emanuel III, który najpierw powierzył kraj faszystom, a po 8 września 1943 r. pozostawił w rękach niemieckiego okupanta. Nic więc dziwnego, że dom Crocego w Sorrento – Villa del Tritone – w którym zamieszkał od czasu opuszczenia Neapolu w 1942 r. stał się „teatrem długich i niejednokrotnie niepewnych wysiłków w celu przekonania króla o konieczności odsunięcia się od władzy”<sup>66</sup>.

W swym Dzienniku pod datą 3 października 1943 r., czyli w dniu, w którym król ogłosił wojnę przeciwko Niemcom, Croce zanotował, że owo wystąpienie pozostawiło „chłód”, było zbyt zimne i obojętne, by móc poderwać naród włoski do walki z okupantem. Był przekonany, iż impuls do działania musi wychodzić z innego źródła, aniżeli od monarchy, który zupełnie stracił autorytet w oczach społeczeństwa. „Dlaczego ten nieszczęśnik – pytał Croce mając na myśli Wiktora Emanuela III – nie abdykował, oddając koronę przynajmniej swojemu synowi, który nie jest w tak bezpośredni sposób odpowiedzialny i poważnie skompromitowany?”<sup>67</sup>. Późniejsze stanowisko Crocego odnośnie do osoby, która powinna reprezentować państwo, uległo dalszej zmianie. Twierdził, że jedynym sposobem ocalenia królestwa mogło być przekazanie korony wnukowi Wiktora Emanuela III, niepełnoletniemu księciu Neapolu i ustalenie regencji do czasu jego pełnoletności.

W czasie pierwszych czterdziestu pięciu dni rządu Badoglio (25 lipca – 8 września 1943 r.) sytuacja we Włoszech była kontrolowana przez ludzi dawnego establishmentu, a nowy *Capo del governo* nie tylko nie utworzył rządu jedności narodowej, ale też wcale nie zwrócił się do antyfaszystowskiej opozycji. Król

<sup>65</sup> B. Croce, *Manifesto...*, s. 5–6.

<sup>66</sup> A. Fratta, *Così...*, s. 14.

<sup>67</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 191.

za wszelką cenę chciał ocalić monarchię<sup>68</sup>. utrzymując *status quo*, co sprawiało wrażenie zastąpienia dyktatury faszystowskiej absolutną monarchią<sup>69</sup> i nosiło znamiona „faszyzmu bez Mussoliniego”, jak nazywał ten „fenomen” G. Salvemini<sup>70</sup>.

Dostrzegał to także Croce, który 10 października 1943 r. notował: „Docho-  
dzące do mnie wiadomości oraz dokumenty, które przeglądałem, utwierdzają  
mnie w przekonaniu, że król i otaczająca go świta myślą o uratowaniu monarchii  
dzięki poparciu, które w większości otrzymaliby od eksfaszystów, chroniąc ich  
interesy i zapewniając im dochody. W zamian oczekują jedynie dochowania wier-  
ności monarchii. Akceptują wszystkich, którzy ją popierają, w tym nawet komu-  
nistów. Sądzę – kontynuował Croce – że ta gra, która miałaby służyć przejściu  
do porządku dziennego nad godnym pożałowania zachowaniem króla w okresie  
faszyzmu – nie powiedzie się, a w każdym razie będziemy czuwać, by ją udare-  
mnić”<sup>71</sup>.

Sposób, w jaki król „kompromitował” monarchię, był dla Crocego, otacza-  
jącego koronę wielkim szacunkiem, bardzo bolesny. „Zawsze uważałem monar-  
chię za ustrój korzystny dla Italii – wyznawał – ale to nie nasza wina, że monar-  
chia w rękach rodziny Savoia straciła wszelki autorytet i uznanie”<sup>72</sup>. Nic więc  
dziwnego, że nadrzędnym zadaniem politycznym według Crocego była nie tyle  
kwestia instytucjonalna, którą należało odłożyć i rozwiązać w chwili całkowitego  
oswobodzenia kraju, ale – jak twierdził w październiku 1943 r. – „należało  
przekonać Badoglię, by wpłynął na króla, i aby ten, zaraz po powrocie do Rzy-  
mu abdykował na rzecz swego syna”<sup>73</sup>.

28 października 1943 r. Croce spotkał się w Villa del Tritone, dokąd powrócił  
z Capri kilka dni wcześniej (19 października), z księciem Pietro Aquarone, mi-  
nistrem reprezentującym dwór królewski, który przybył specjalnie z Brindisi, by  
pozyskać neapolitańskiego filozofa dla ratowania monarchii. To kolokwium mia-  
ło decydujący wpływ na rozwój wydarzeń następnych miesięcy, w których wa-  
żyły się losy udręczonej i podzielonej na dwoje Italii. Charakter tego spotkania  
najlepiej oddaje relacja Crocego: „Godzina trudnej rozmowy przekształciła się  
w mozolny dialog, on [Aquarone] starał się nakłonić mnie do zaakceptowania  
swoistego «eksperymentu» utrzymania króla Wiktora Emanuela III na tronie  
w celu uzyskania spójności włoskich sił do końca wojny z Niemcami, a ja powta-  
rzałem, że król stracił wszelki autorytet, nawet wśród ludu, z tego powodu, że cał-

<sup>68</sup> Król nie zrezygnował z otaczającej go świty osób, którzy wiernie służyli monarchii i nie  
zawahali się nawet przed skazaniem na śmierć w ciągu dwóch miesięcy (lipiec–wrzesień 1943)  
95 osób – czyli więcej niż w ciągu dwudziestu lat reżimu faszystowskiego (*Storia d'Italia*, t. IV,  
Torino 1976, s. 2335, cyt. za A. Fratta, *Così...*, s. 49).

<sup>69</sup> Por. J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 120.

<sup>70</sup> Zob. G. Salvemini, *L'Italia vista dall'America*, Milano 1969, s. 163.

<sup>71</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 179.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 195.

kowicie oddał się faszyzmowi i nie mógł gwarantować żadnej spójności sił włoskich, nie mógł nawet wydać decyzji do sformułowania gabinetu czy ministerstwa o charakterze politycznym, ponieważ reprezentanci różnych partii odrzuciliby propozycję przystąpienia do rządu, wiedząc, że obecny król nadal pozostaje na czele państwa<sup>74</sup>.

By pokazać, że król stoi na zupełnie „przegranej” pozycji, Croce stwierdzał dalej: „Nawet największe wysiłki, czy cała dobra wola nie wystarczyłyby, aby przywrócić do życia kogoś, kto chciał popełnić samobójstwo”<sup>75</sup>. Aquarone wiedząc, że stanowisko Crocego będzie miało decydujący wpływ na opinię społeczną, chciał za wszelką cenę przekonać go o słuszności prezentowanej mu koncepcji, posługując się różnymi argumentami, między innymi powołując się na list króla Anglii do Wiktora Emanuela III oraz na przychylne stanowisko aliantów wobec monarchy. Oczekiwał – jak wspominał Croce – „przynajmniej pół słowa nadziei”, której jednak włoski filozof, niezmienny w swych przekonaniach, nie udzielił mu. Tak więc rozmowa zakończyła się „konkluzją ... – jak zresztą chciał Croce – którą był brak konkluzji”, tzn. „została niezmienna dyspozycja ducha i umysłu”, towarzysząca Crocemu podczas dyskusji, ale też nie zostało przez niego wypowiedziane „żadne słowo zobowiązania”<sup>76</sup>.

Wizyta Aquarone jeszcze bardziej utwierdziła Crocego w przekonaniu, że król musi abdykować. 28 października wobec przybyłych do Sorrento dziennikarzy amerykańskich, jak również amerykańskiego ministra Roberta D. Murphy’ego i Anglika Harolda MacMillana wyznał: „Nie jest możliwym pozostawienie na tronie osoby króla i jego syna, ale można zachować instytucję monarchii, ustalając regencję i przekazując koronę niepełnoletniemu księciu Neapolu”<sup>77</sup>.

Takie stanowisko zaprezentował także w przemówieniu wygłoszonym na uniwersytecie w Neapolu 28 listopada 1943 r. (*Discorso per l’abdicazione*<sup>78</sup>), gdzie przybył na zaproszenie Adolfo Omodeo, piastującego stanowisko rektora, będącego jednocześnie organizatorem Kongresu. Dyskursowi Crocego przysłuchiwało się kilka tysięcy mieszkańców Neapolu, zgromadzonych na dziedzińcu zwanym San Marcellino, należącym do Starego Uniwersytetu. Było to pierwsze zgromadzenie partii antyfaszystowskich, na które alianci wyrazili zgodę. Gdy główny mówca owego zebrania, którym był właśnie Croce, analizował bez żadnych ogródek kolejne błędy Wiktora Emanuela III, sugerując konieczność jego abdykacji, postawił pytanie: „Czy chcemy obalenia monarchii?” – zanim zdążył wypowiedzieć „Non” i kontynuować dalszą argumentację – tłum zgromadzonych, wśród których przeważali komuniści i republikanie wykrzyknął głośnie „Sì”, po czym dały się usłyszeć okrzyki „re – pub – bli – ca”, skandowane w sty-

<sup>74</sup> *Ibidem*, s. 201. Zob. B. Croce, *Una parola chiara*, [w:] *Miscellanea*, t. 66, obecnie, [w:] *Dall’Italia...*, s. 104.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 202.

<sup>77</sup> *Ibidem*.

<sup>78</sup> B. Croce, *Discorso per l’abdicazione*, SDP, t. I, s. 23–27.

lu niedawnego „du – ce”, „du – ce”<sup>79</sup>. Z nieukrywanym rozczarowaniem, ale też niesamowitym opanowaniem Croce dokończył swoje wystąpienie, które porównał później do pamiętnej mowy przedstawionej w Senacie w 1929 r., przeciwko Paktom Laterańskim, wielokrotnie przerywanej okrzykami z sali i trybuny dziennikarskiej.

11 października 1943 r. Croce został poproszony przez Matthewsę o artykuł dla „New York Timesa” na temat faszyzmu lub marksizmu. Choć widział potrzebę napisania takiego tekstu, to jednak prace nie posuwały się naprzód, gdyż – jak twierdził – mówienie o faszyzmie „męczyło” go i wciąż jeszcze „budziło wielką odrazę”<sup>80</sup>. Kilka dni później powstał artykuł o znamienym tytule *Il fascismo come pericolo mondiale (Faszyzm jako światowe zagrożenie)*<sup>81</sup>. Był to tekst ostrej krytyki, ale też pełnej troski o losy Ojczyzny, w którym Croce nie pisał o Mussolinim, ale o fenomenie faszyzmu. Twierdził, że w momencie, gdy w Italii próbowano go wykorzeńić, rozprzestrzeniał się zyskując akceptację w Europie. Croce podkreślał, że faszyzm nie był wyłącznie *morbus italicus*, a więc chorobą i zjawiskiem typowo włoskim, wręcz przeciwnie, był obcy kulturze i cywilizacji Włoch, zaś niebezpieczeństwo jego oddziaływania stanowiło zagrożenie dla całego świata. Dlatego właśnie należało niezwłocznie podjąć działania mające na celu nie tylko uzdrowienie, ale całkowite unicestwienie tego „przeklętego załączka”, o którym pisał w apelu skierowanym do narodów sprzymierzonych (20 grudnia 1943 r.): „Faszyzm czy nazizm, trujący zarazek, który krążył i jeszcze krąży w żyłach całego współczesnego powojennego świata, wybuchł w wyniku kryzysu 1914–1918 jako gwałtowna choroba, która sądząc po gwałtowności jej przebiegu pozwala wierzyć, że już więcej nie powróci. Z tego też powodu – kontynuował Croce – niebezpieczeństwo faszyzmu istnieje raczej poza Italią, w krajach, które nie doświadczyły cierpienia, smutnej rzeczywistości i wstydu”<sup>82</sup>. Jednocześnie wyrażał swój optymizm, że Włochy znów zaczną „żyć wolnością i kulturą, co jako jedyne jest zgodne z ich historyczną tradycją i narodowym charakterem”<sup>83</sup>. Jediną przeszkodą w tym działaniu – zdaniem Crocego – była osoba króla, będąca po upadku Mussoliniego „uosobieniem” faszyzmu, starająca się zrekonstruować w Italii reżim faszystowski w nowej liberalnej postaci. „Domać się, aby Italia zachowała obecnego króla – pisał Croce – to tak, jakby żądać, aby przywrócony życiu pozostawał w ramionach śmierci”<sup>84</sup>. Król, który utracił wszelką siłę i społeczne uznanie, który nie tylko „otworzył drzwi faszyzmowi, popierał go, sprzyjał mu, podtrzymywał i służył przez ponad dwadzieścia lat, ale także śledził wszystkie jego siły i natręctwa, nawet te najbardziej sprzeczne z moralnością...”<sup>85</sup> musi zrzec się władzy i korony królewskiej. Dlatego właśnie „po-

<sup>79</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 215.

<sup>80</sup> Zob. B. Croce, *Quando...*, s. 195.

<sup>81</sup> Obecnie w SDP, t. I.

<sup>82</sup> B. Croce, *Appello ai popoli delle nazioni alleate*, SDP, t. I, s. 43–44.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 43.

<sup>84</sup> *Ibidem*.

<sup>85</sup> *Ibidem*.



litycy, którzy dzisiaj odmówili kolaboracji z nim, uważając, że oznaczałaby ona zdradę przyszłości Włoch, domagają się oddalenia króla, jak i współodpowiedzialnego, bezwzględnie mu posłusznego syna”<sup>86</sup>. Jednocześnie nie mając zamiaru zmieniać formy ustrojowej Królestwa Italii, chcą przekazania tronu niepełnoletniemu księciu Neapolu, ustanawiając regencję, w nadziei, że „wokół młodocianego króla, potomka rodu Savoia, rozkwitnie ta wiara i poezja, która skupiała wokół domu Savoia Ojców Risorgimento”<sup>87</sup>.

Pomimo presji i sugestii polityków król nie zamierzał ustąpić i chciał być osądzony przez cały naród włoski dopiero wówczas, gdy kraj zostanie oswobodzony aż po Alpy<sup>88</sup>. Poinformował o tym marszałek Badoglio, do którego Croce 5 grudnia 1943 r. skierował odpowiedź (*Risposta al Maresciallo Badoglio*), opublikowaną następnego dnia przez dziennik *Il Risorgimento*. Stwierdzał w niej: „Abdykacja, oczekiwana od miesięcy powinna pojawić się jako spontaniczna reakcja króla i wyraz jego moralnej wrażliwości i dokonać się bezwzględnie, nie czekając na opinię innych”<sup>89</sup>. Uważał, że „abdykacja króla jest jedynym sposobem ocalenia ustroju monarchistycznego we Włoszech. Dlatego my monarchiści włoscy, pragniemy, aby głos sumienia oświecił króla i żeby Wiktor Emanuel III ustąpił z własnej woli”<sup>90</sup>. Takie postępowanie oszczędziłoby królowi zbędny proces, przyczyniając się zarazem do umocnienia i wzrostu prestiżu idei monarchistycznej w przyszłości. Odpowiadając generałowi Badoglio Croce pisał: „Właśnie tego sądu narodu nad królem my, monarchiści, chcieliśmy królowi zaoszczędzić – dlatego uważa się nas za wrogów monarchii. Odpowiedzialność króla Wiktora Emanuela III jest przecież większa niż odpowiedzialność Mussoliniego, który był prostakiem, ignorantem, ograniczonym umysłowo i oszołomionym łatwymi sukcesami demagogicznymi, podczas gdy król otrzymał staranne wychowanie i przez wiele lat – przed Mussolinim – rządził Włochami wolnymi i cywilizowanymi. Dlatego nie ulega wątpliwości, że sąd narodu potępi króla za zdradę konstytucji i sojusz z faszyzmem. Oczywiście my, liberałowie, nigdy nie dopuścimy do tego, żeby ten sąd przybrał formy sprawiedliwości, wymierzonej królom przez Cromwella czy jakobinów Robespierre’a. Kiedy proces – którego z winy króla nie da się uniknąć – zakończy się potępieniem, uczynimy wszystko, żeby pozostawiono go na wolności i pozwolono mu opuścić Włochy. Będzie to jednak opuszczenie Włoch mniej zaszczytne od tego, które proponujemy królowi teraz. Ci, którzy radzą królowi inaczej, radzą mu źle”<sup>91</sup>.

W dniach 28–29 stycznia w Bari odbył się pierwszy kongres partii antyfaszystowskich, na którym wysunięte zostały żądania niezwłocznej abdykacji króla

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

<sup>88</sup> Por. B. Croce, *Risposta al Maresciallo Badoglio*, SDP, s. 28.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> *Ibidem*. Cyt. wg A. Nowicki, *Włochy 1943–1948*, Warszawa 1948, s. 31.

<sup>91</sup> Cyt. wg A. Nowicki, *Włochy...*, s. 32.

i powołania zgromadzenia ustawodawczego<sup>92</sup>. Croce do zgromadzonych na konwencie polityków skierował słowa napisane w Sorrento 20 stycznia 1944 r., w których nazwał Wiktora Emanuela III główną „przeszkodą” na drodze przyszłego rozwoju Italii<sup>93</sup>. Najważniejszym zarzutem pod jego adresem była niemoc w sformułowaniu poważnego gabinetu, albowiem „doświadczeni politycy, cieszący się dobrą reputacją odmawiali złożenia przysięgi wierności królowi, obawiając się podstępu z jego strony oraz osób, którymi się otaczał”. Croce zarzucał monarsze, iż ten był zmuszony powołać „pół-ministrów, podsekretarzy, wymaginyowanych ministrów, pozbawionych jakiegokolwiek autorytetu”<sup>94</sup>. Brak sprawnego rządu oznaczał według Crocego tylko jedno: „Że stan administracji włoskiej wcześniej dobrze zorganizowanej i generalnie zdolnej i uczciwej, którą faszyzm skaził i skorumpował, będzie się pogarszał i chylił ku upadkowi, nie otrzymując konkretnych dyrektyw i nie mając silnego oparcia”<sup>95</sup>. Ostrzegał też przed anarchią i najokrutniejszymi rewolucjami, których źródłem jest „rozpad gabinetu politycznego i administracji”<sup>96</sup>. Przekonany o potrzebie stworzenia silnego rządu, który odzwierciedlałby rzeczywisty układ sił politycznych w Italii, a więc uwzględniałby także siły antyfaszystowskie i raz na zawsze zamykałby ów «faszystowski nawias» – Croce głosił: „wierzymy, że nasze słowa, które są słowami szczerzej prawdy zostaną przez narody sprzymierzone wysłuchane i zrozumiane”<sup>97</sup>.

Podkreślał, że Italia jako pierwszy kraj w Europie uwolniony od faszyzmu, nazizmu i niemieckiego agresora, rozpoczynający „nowe życie” powinna porzucić zamysły tworzenia przejściowych jawnych czy ukrytych dyktatur i odwołać się do „bezkompromisowych liberalnych ideałów”. Apelował, by w dyskusjach, traktatach i porozumieniach międzypartyjnych kierować się wolnością, która jest „dobrym doradcą” i „rozsądnym moderatorem”. Jest ona zdolna zabezpieczyć wszystko to, co konieczne dla ciągłości rozwoju społecznego. Negacja zdobyczy cywilizacyjnych, odcinanie się od tradycji prowadzi nieuchronnie do tragedii, jakiej Włosi doświadczyli. Przekonany o potrzebie „umocnienia wiary liberalnej”, której świat potrzebował *per la salute del mondo* miał nadzieję, że z tej bolesnej lekcji historii narody wyniosą właściwe przeświadczenie i nauczą się, że: „systemy autorytarne, jakkolwiek by się nazywały i jakkolwiek by się przeobrażały, nie zachowują porządku społecznego, jak starają się przekonywać zastraszonych i lekkomyślnych ludzi, ale osłabiają siły społeczne, wywołują obojętność i nieudolność, osłabiają i powodują wewnętrzny chaos, prowokując rewolucje”<sup>98</sup>.

<sup>92</sup> Zob. *Postille di Croce a Relazione sul Congresso dei Comitati di Liberazione* (Bari 28–29 gennaio 1944), Archivio Croce, *Miscellanea*, vol. 66, N. 139, obecnie [w:] *Dall'Italia...*, s. 136–137. Por. F. Chabod, *Włochy...*, s. 126.

<sup>93</sup> B. Croce, *La libertà italiana nella libertà del mondo*, SDP, t. I, s. 45–58.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>95</sup> *Ibidem*.

<sup>96</sup> *Ibidem*.

<sup>97</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>98</sup> *Ibidem*, s. 58.

Sprzeciw Churchilla wobec propozycji przedsięwziętych na kongresie w Bari w styczniu 1944 r., uznanie rządu Badoglio przez Związek Radziecki (13 marca 1944 r.) wszystkie te wydarzenia osłabiły znacznie nadzieje Crocego na szybkie ustąpienie króla. Wkrótce pogodził się z kompromisowym projektem Enrico de Nicoli, przewidującym przekazanie korony przez Wiktora Emanuela III jego synowi, księciu Piemontu w momencie oswobodzenia Rzymu<sup>99</sup>. Ostatecznie 12 kwietnia 1944 r. król skierował do narodu orędzie, w którym oświadczył, że wycofuje się z życia publicznego i że przekazuje władzę swojemu synowi Humbertowi, ustalając go Generalnym Namiestnikiem Królestwa<sup>100</sup>. Croce był wyraźnie niezadowolony, a nawet poirytowany z powodu nieuwzględnienia poprawek, wniesionych przez niego do tekstu królewskiego orędzia. Wskazywał, że proklamacja nie tylko nie zawierała modyfikacji, o które go poproszono, ale że sama jej forma była zupełnie inna od tej, którą mu uprzednio przedstawiono. Uważał, że była ona „dziwacznie nielogiczna”, ponieważ król ustanawiał namiestnictwo *sine die* i deklarował swoje wycofanie się do życia prywatnego. „A więc, czym namiestnikiem będzie namiestnik? – zapytywał Croce – króla, który nie jest już królem? – i dodawał – nie należy wysilać się, by zrozumieć to, czego nie można już naprawić”<sup>101</sup>.

„Spóźniona abdykacja” – jak nazywał ją Croce – nastąpiła po zajęciu Rzymu. Wiktor Emanuel III 9 maja 1944 r. przekazał swoje uprawnienia królewskie synowi Humbertowi<sup>102</sup>, a sam wyjechał do Egiptu<sup>103</sup>.

Kilka dni wcześniej 3 maja 1944 r. Croce stwierdził: „jako stary monarchista odczuwam boleśnie to, w jaki sposób sami monarchowie działają na rzecz destrukcji idei monarchistycznej”<sup>104</sup>, replikując w ten sposób „nieszczęśliwy” wywiad jakiego książe Piemontu udzielił dla „Timesa”. Oceniając bardzo surowo jego treść stwierdzał, że książe obraził prawdę, sugerując, że to naród włoski pragnął wojny z Wielką Brytanią i Francją, a król jedynie zaspokoił to „spontaniczne pragnienie”, przeciwko któremu nikt nie protestował. „W jaki sposób można było protestować, stawiał pytanie Croce – skoro nie istniała wolna prasa? Szaleniec, który podjąłby się takiej próby, byłby natychmiast uwięziony i postawiony przed trybunałem specjalnym jako zdrajca”<sup>105</sup>. Nie istniała też, zdaniem Crocego, realna możliwość odwołania się do parlamentu, ponieważ takowy nie istniał. „Była jedynie – pisał – *Camera dei fasci e delle corporazioni*, której członkowie nie nazywali się deputowanymi, lecz *consiglieri nazionali* – nominowani i oddelegowani na takie stanowiska kolejno przez pana Mussoliniego, który – jeśli przez przypadek jakiemuś z nich wymknęło się, w figuratywnych debatach, jakieś słowo

<sup>99</sup> Por. J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 624.

<sup>100</sup> Por. A. Fratta, *Così...*, s. 113–126.

<sup>101</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 300.

<sup>102</sup> J.A. Gierowski, *Historia...*, s. 626.

<sup>103</sup> Por. *ibidem*, s. 635.

<sup>104</sup> B. Croce, *L'intervista del Principe di Piemonte*, SDP, t. I, s. 75–77.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 76.

sprzeciwiające się jego woli – zwalniał go i zastępował innym. Odwoływać się do takiej Izby, z prośbą o jej zwołanie byłoby aktem już nie tylko szaleńczym, ale wprost głupim”<sup>106</sup>. Croce twierdził, że cała odpowiedzialność spadała na Mussoliniego, a poprzez niego także na osobę króla, który „pogwałcił i pozwolił na pogwałcenie konstytucji” i dlatego zasłużył na to, by najłagodniej nazwać go „hipokrytą”<sup>107</sup>.

Swoje stanowisko wobec monarchii wyjaśniał Croce w liście skierowanym do A. Omodeo z 26 marca 1944 r., w którym pisał: „Byłem monarchistą, tak samo jak monarchistą był Silvio Spaventa, ale ubolewam nad tym, że obecny król i jego syn przyczynili się do oddzielenia monarchii od wolności. Dlatego nie chcę pod żadnym pozorem nic wiedzieć ani o jednym, ani o drugim. Sądzę, że mimo operacji chirurgicznej, która odetnie ich od włoskiego życia politycznego [...] monarchia co prawda z trudnością, ale przeżyje kryzys i będzie mogła ponownie rozkwitnąć we Włoszech”<sup>108</sup>. Tak się jednak nie stało.

O losach monarchii ostatecznie zdecydowało referendum w dniu 2 czerwca 1946 r., w którym naród opowiedział się po stronie republiki, a jej pierwszym prezydentem zaprzysiężonym 28 czerwca 1946 r. został neapolitański prawnik Enrico de Nicola<sup>109</sup>.

## „L’epurazione”

Znaczenie włoskiego słowa „l’epurazione”, które w postfaszystowskich Włoszech utożsamiane było z „oczyszczeniem” państwa i dokonaniem „rozliczenia” z minionym reżimem, w języku polskim najlepiej oddaje określenie „defaszycacja”.

Kiedy po obaleniu dyktatury, faszyzm wydawał się już „zamkniętym rozdziałem przeszłości”, Croce dostrzegał wciąż wiele zagrożeń z jego strony, nazywając go „chorobą współczesności”. Widział także wyraźną potrzebę radykalnych działań na rzecz całkowitej eliminacji wszelkich pozostałości minionego reżimu. „Italia, aby ocaleć od zniszczenia, czy ruiny, do której doprowadził ją upadły reżim – pisał Croce 2 sierpnia 1943 r. – potrzebuje prawdy, tej prawdy, która jest źródłem siły moralnej i politycznej i która jako jedyna jest w stanie wskazać pewny i stały kurs”<sup>110</sup>.

Z owej potrzeby prawdy rodziła się konieczność „defaszycacji”. Stąd też 20 grudnia 1943 r. w odezwie dla londyńskiego „News Chronicle” Croce pisał:

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 77.

<sup>107</sup> *Ibidem*, s. 76–77.

<sup>108</sup> *Carteggio Croce-Omodeo, a cura di M. Gigante*, Napoli 1978, s. 212.

<sup>109</sup> Referendum cieszyło się zaskakująco dużą frekwencją. Za monarchią opowiedziało się 10 719 284 osób, natomiast republikę poparło 12 717 923 głosujących przeważnie w północnych i środkowych Włoszech (F. Chabod, *Włochy...*, s. 167–168).

<sup>110</sup> B. Croce, *Che cosa è il liberalismo*, SDP, t. I, s. 107.

„Apelujemy do narodów krajów sprzymierzonych, by rozumiejąc naszą sytuację oraz legalność naszych wysiłków wsparli i ponagli ich rządy do szybkiego urzeczywistnienia tego, co zapowiadali w ich wojennych programach: zupełnego wykorzenienia faszyzmu i nazizmu”<sup>111</sup>.

Ostrzeżeniem przed zakusami „rehabilitacji” czy „egzaltacji” faszyzmu oraz wszelkimi próbami „oczyszczenia” z win jego przywódcy były słowa, które 2 grudnia 1943 r. Croce odnotował w swym dzienniku: „Dzisiaj rano zastanawiałem się nad tym – pisał – że nikt nie mówi już o Mussolinim, nawet w sensie złorzeczenia mu. Głosy, które od czasu do czasu pojawiają się o jego rzekomej śmierci, są dowodem na to, że Mussolini naprawdę umarł w ludzkich duszach. Z rzadka też słychać stanowczą krytykę jego polityki, która doprowadziła Włochy do katastrofy, siejąc głębokie zepsucie obyczajów, które swoimi korzeniami przenika całe życie publiczne nawet wojsko i policję”<sup>112</sup>. Croce przyznawał, że w żadnym przypadku nie podjąłby się oceny Mussoliniego, ani wówczas gdy pisał te słowa (1943), ani „w czasach spokoju i ożywionej nadziei”. Obawiał się jednak, że historyografowie, których jak twierdził – znał bardzo dobrze – zaczęną odkrywać w tym człowieku cechy szlachetne i genialne, a nawet zaczęną go bronić, rehabilitować, a może nawet wychwalać. Dlatego właśnie zwracał się do nich, wybiegając nieco w przyszłość, by zaniechali próby wybielania historii i uznali fakty. Te z kolei czyniły z Mussoliniego człowieka odpowiedzialnego za katastrofę we Włoszech. Stosunek neapolitańskiego filozofa do faszystowskiego przywódcy był jednoznacznie negatywny i jakże odmienny od tego, wyrażonego na początku lat dwudziestych<sup>113</sup>. Pod koniec 1943 r. Croce stwierdzał: „W rzeczywistości Mussolini był człowiekiem o ograniczonej inteligencji korelującej z jego gruntownym upośledzeniem wrażliwości moralnej, ignorantem, którego cechowała nieznajomość i nierozumienie podstawowych relacji życia ludzkiego i społecznego, niezdolnego do samokrytyki, w takim samym stopniu jak do wyrzutów sumienia, próżnego i zarozumiałego, pozbawionego jakiegokolwiek gustu w każdym słowie i geście, mieszczącym się zawsze pomiędzy prostactwem a arogancją”<sup>114</sup>.

Croce uważany był za osobę obdarzoną wspaniałym humorem i rewelacyjnym wyczuciem sytuacji, o czym wszyscy doskonale wiedzieli – twierdził R. Franchini<sup>115</sup>. Mimo tego pozytywnego postrzegania świata dyktaturę kojarzył wyłącznie z tragizmem, a kwestię „defaszycacji” traktował nader poważnie. Odcinał się jednak od zbyt radykalnych, drastycznych metod, postulując, by proces „defaszycacji” był prowadzony w sposób „umiarkowany i wyrozumiały”<sup>116</sup>.

Poproszony przez przyjaciół z Neapolu o list wyjaśniający, według jakich kryteriów powinna dokonywać się owa „czystka” polityczna, Croce 12 stycznia

<sup>111</sup> B. Croce, *Apello...*, SDP, t. I, s. 44.

<sup>112</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 217.

<sup>113</sup> Por. B. Croce, *Relazioni col Mussolini*, [w:] *Nuove pagine sparse*, Napoli 1949, s. 61.

<sup>114</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 217.

<sup>115</sup> R. Franchini, *Note biografiche di Benedetto Croce*, Edizione Radio Italiana, 1953, s. 46.

<sup>116</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 244.

1944 r. napisał broszurę, która później została wydana pod tytułem *Intorno ai criteri dell' „epurazione”*<sup>117</sup>. Stwierdzał w niej, że „oczyszczenie aparatu państwowego z faszystów było od dawna przewidywane i uważane za nieuchronne i konieczne. [...] Celem epuracji jest wyłącznie uczynienie wszystkiego, co jest w naszej mocy, żeby świat, który tworzymy, był coraz lepszy od tego, który jest obecnie. Tylko to dążenie daje nam prawo do przeprowadzenia epuracji, czyli oddalenia z aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym tych, którzy zagrażają wolności, i tych, którzy pozostając na stanowiskach budziliby zgorzenie, jako przykład nieukaranych występków i bezwstydu. Trzeba być surowym wobec przywódców i osób na wysokich stanowiskach, a pobłażliwym i wyrozumiałym wobec mas. Epuracja nie może być przeprowadzana mechanicznie, według ustalonych kategorii, ale każdy wypadek powinien zostać zbadany indywidualnie. Z jednej strony – nawet na wysokich stanowiskach faszystowskich – byli ludzie otumanieni, oszukani i ci zasługują na przebaczenie, ponieważ nie wiedzieli, co czynią. Z drugiej zaś – na wysokich stanowiskach znajdowali się często ludzie bardzo zdolni, uczeni, o wielkiej wiedzy, inteligencji i talentach – wielu takich znam osobiście – których szkoda epurować: przypominam tu starą maksymę średniowieczną: kto umie czytać, nie powinien być skazany na śmierć”<sup>118</sup>.

Reliktem faszystowskiego systemu była *Accademia d'Italia*<sup>119</sup>. 16 sierpnia 1943 r. Croce napisał artykuł<sup>120</sup>, opublikowany następnie pomimo cenzury w *Giornale d'Italia*, w którym przekonywał o konieczności zniesienia tej włoskiej akademii i przywrócenia dawnej *Accademia dei Lincei*. Tekst zrodził się z potrzeby zdementowania pogłosek o rzekomej nominacji Crocego na przewodniczącego *Accademia d'Italia*, o czym pisały włoskie gazety, a co w przekonaniu włoskiego filozofa było wyłącznie „pomysłem zrodzonym w licznych umysłach”<sup>121</sup>. W artykule tym pisał: „moim skromnym zdaniem (które jest zresztą moim niezmiennym przekonaniem) *Accademia d'Italia*, utworzona w celu ściągnięcia i podporządkowania ludzi sztuki i nauki włoskiej, która niestety nagminnie dopuszczała się deprawacji tejże instytucji, szerząc demoralizację, w żadnym wypadku nie może być utrzymana w Nowej Italii i musi zostać odwołana, przywracając zawieszoną działalność *Accademia dei Lincei*, powołanej przez Quintino Sella, słynącej z zupełnie innych, szlachetnych zasług, poważnie traktująca naukę włoską”<sup>122</sup>. Takie działanie Croce nazywał koniecznością, która wcześniej czy później musiała stać się faktem. Sugerował, by rozpocząć „od zaraz”, zaspokajając życzenie tych, którzy nie mogli zapomnieć genezy i charakteru *Accademia d'Italia*.

<sup>117</sup> Obecnie SDP, t. I, s. 44–49.

<sup>118</sup> B. Croce, *Intorno ai criteri dell'epurazione*, SDP, t. I, s. 44–49, cyt. wg A. Nowicki, *Włochy...*, s. 31–32.

<sup>119</sup> Pisał o tym Croce m.in. w liście do Poletiego z 8 III 1944 – *Croce al colonnello Poletti*, [w:] *Dall'Italia...*, s. 154–156.

<sup>120</sup> B. Croce, *Accademie*, SDP, t. I, s. 125–126.

<sup>121</sup> Zob. B. Croce, *Quando...*, s. 176.

<sup>122</sup> B. Croce, *Accademie...*, s. 125.

Croce przyznawał, że akademia zgromadziła, oprócz osób o wątpliwej postawie moralnej niezaskądających na uznanie, także jednostki wartościowe, na które należy spoglądać z wyrozumieniem, postulując ich pozostanie w przekształconej uczelni. Ta zdecydowana opinia Crocego, niewątpliwego autorytetu, mimo iż pozostającego poza strukturami uniwersyteckimi, miała doniosły wpływ na decyzje w sprawie przyszłości akademii<sup>123</sup>.

Po rozwiązaniu *Accademia d'Italia*, w prasie włoskiej ukazały się artykuły demaskujące skorumpowane struktury tejże instytucji<sup>124</sup>. Między innymi w *Risorgimento liberale* z 16 listopada 1944 r. ukazał się artykuł<sup>125</sup>, w którym prof. Rivera, Komisarz odpowiedzialny za likwidację akademii pisał o tym, ile kosztował przewodniczący akademii faszystowskiej. Można było w nim przeczytać, że w uczelni zatrudnionych było ponad sto osób personelu administracyjnego, pobierających przyzwoite stypendia, podczas gdy inne Akademie Królewskie, np. Reale w Neapolu czy Pontaniana obsługiwane były przez dwie osoby. Wyraźny rozdźwięk spotkać można także w kwestii honorariów, zwłaszcza otrzymywanych przez przewodniczących tychże akademii, płaconych z wydatków publicznych.

Croce uważał, że „defaszycacja jest aktem politycznym<sup>126</sup>. Skłaniał się ku projektowi „epuracji”, który został przedstawiony przez A. Casatiego i ostatecznie zaakceptowany przez większość rady ministrów<sup>127</sup>. Obejmował on działania w trzech różnych obszarach. Pierwszy dotyczył tzw. defaszycacji, tj. „zwolnienia tych urzędników ministerialnych i administracyjnych na szczeblu państwowym i lokalnym, którzy w okresie faszyzmu poważnie się skompromitowali i jak można przypuszczać, nadal pozostają pod jego wpływem, zachowując go w duszach i umysłach”<sup>128</sup>. Ten proces defaszycacji, jak wskazywał Croce, został najwcześniej rozpoczęty, a nad jego prawidłowym przebiegiem czuwał Adolfo Omodeo. Drugi odnosił się do epuracji osób niezatrudnionych, które podobnie jak poprzednie naraziły się w okresie faszyzmu i które uważało się za niebezpieczne. Wobec tych osób miało być zastosowane takie postępowanie administracyjne, jak nadzór czy relegacja. Wreszcie trzeci obszar to działania dotyczące ukarania zbrodni faszystowskich i obejmujące procesy, które były już zakończone unie-

<sup>123</sup> Croce sam wyznawał: „Jestem i pozostanę zupełnie nie związany z uniwersytetami; prosiłem nawet przyjaciół – pisał w sierpniu 1943 roku – aby odstąpili od zamysłów przywrócenia mi dawnych urzędów akademickich, których zostałem pozbawiony w wyniku odmowy złożenia przysięgi w 1931 r.” Zdając sobie sprawę z podeszłego wieku, pragnął tak jak Giordano Bruno być „accademico di nulla accademia”. (B. Croce, *Accademie...*, s. 126).

<sup>124</sup> Wspominał o tym Croce w przypisach do artykułu *Accademie* (zob. SDP, t. II, s. 126–127).

<sup>125</sup> *Quanto costava il presidente di un'accademia fascistica*.

<sup>126</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 325.

<sup>127</sup> Wspomina o tym Croce w swoim Dzienniku – 4 maja 1944 r. – wyjaśniając też główne założenia owego procesu. We Włoszech oprócz projektu Casatiego brano pod uwagę inny projekt, opracowany przez Ugo Fortiego i Enrico Altavilla, ku któremu skłaniał się ówczesny minister sprawiedliwości Vincenzo Arongio Ruiz. Ostatecznie przyjęty został projekt Casatiego (B. Croce, *Quando...*, s. 325).

<sup>128</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 325.

winnieniem, objęte amnestią czy wręcz stłumione, a które należało ponownie rozpatrzyć. W tym procesie przygotowania dekretu dotyczącego „epuracji”, nazwanego później dekretem „faszystowskich zbrodni i czynów niedozwolonych”, Croce miał także swój wkład. Nalegał m.in., aby składanie doniesień zakończyło się w terminie jednego roku od momentu wejścia w życie dekretu o „epuracji”<sup>129</sup>.

## Odbudowa liberalnej partii

Po upadku Mussoliniego na światło dzienne wychodzą partie polityczne zdelegalizowane i rozwiązywane kolejno po 6 listopada 1926 r.<sup>130</sup> Croce zaniepokojony zachowaniem niektórych działaczy, zwłaszcza z kręgów Partito d'azione (Partii Czynu), którzy – jak twierdził – proponowali niewykonywalne programy, „mieszali sprzeczne idee”, rzucając „szokujące i stronnicze” oskarżenia, 12 sierpnia 1943 r., napisał list do A. Casatiego<sup>131</sup>, przebywającego wówczas w Rzymie z propozycją rozważenia możliwości rekonstrukcji partii liberalnej<sup>132</sup>. Miałyby ona nawiązywać do tradycji Cavoura i działać w takiej postaci, w jakiej działała przed jej zdelegalizowaniem, kiedy czołowymi jej przedstawicielami byli Croce i Ruffini.

Myśl o odbudowie partii zrodziła się już w czerwcu 1943 r., kiedy Croce napisał tekst *Che cosa è il liberalismo*<sup>133</sup>, służący celom propagandowym i wspierający inicjatywę przywrócenia „czystej” działalności partii liberalnej, podejmowaną w różnych regionach Włoch przez przyjaciół Crocego, m.in. przez Francesco Ruffiniego. W ten sposób Croce, włączał się nie tylko w dzieło odbudowy, ale otwierał „kampanię” na rzecz „powrotu do czystych źródeł tradycji Cavoura”, który w przekonaniu Crocego nie był konserwatywnym, ale raczej radykalnym liberałem. Postulował, aby odrodzoną partię ustrzec przed naleciałościami zarówno konserwatywnymi, jak i rewolucyjnymi, czyniąc ją „otwartą na wszelkie nowe potrzeby i przedsięwzięcia, z zawsze aktualną *ope libertatis*”. Podobnie też partia liberalna miała być „uwolniona” od jakichkolwiek decyzji dotyczących formy ustrojowej państwa (monarchia konstytucyjna czy republika), o której należało zadecydować w przyszłości, a nawet pozostawić problem decyzji przyszłej Konstytuancie.

Croce, który był „od zawsze” liberałem, zdawał sobie sprawę z konieczności uwzględnienia zmienionych warunków i wymogów nowej postfaszystowskiej rzeczywistości i dostosowania ideologii liberalizmu do „ducha nowych” czasów<sup>134</sup>. Stąd też jego koncepcję nazywano „nowym” liberalizmem. Jego podsta-

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 328.

<sup>130</sup> Wtedy została wprowadzona ustawa o bezpieczeństwie publicznym, zgodnie z którą jedyną legalnie istniejącą partią była partia faszystowska (por. F. Chabod, *Włochy*, s. 115).

<sup>131</sup> Obecnie w: B. Croce, *Epistolario II*, s. 250.

<sup>132</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 176.

<sup>133</sup> Obecnie w: SDP, t. I, s. 102–107.

<sup>134</sup> S. Setta, *Croce, il liberalismo e l'Italia postfascista*, Roma 1979, s. 17.



wą była nadal „religia wolności”, której tryumfalne zwycięstwo nad faszyzmem potwierdzało zawsze aktualny charakter „wolności”, nadając jej zarazem nowy wymiar. Jednocześnie, w umyśle wielkiego filozofa rodziła się obawa o to, czy w odrodzonym kraju idea wolności, która królowała w liberalnej Italii okresu przedfaszystowskiego, odnajdując ziemskie „paradiso”, odrodzi się z nową siłą i będzie zdolna przezwyciężyć wszystkie inne zagrożenia, przede wszystkim zaś, ze strony triumfującego komunizmu. Najważniejszym zadaniem odrodzonej partii, o wyraźnie „etyczno-politycznym” charakterze miała być więc walką o całkowite uwolnienie kraju od nazizmu i faszyzmu, przywrócenie wolności i sprawienie, aby stała się ona na nowo podstawą życia moralnego włoskiej społeczności oraz zasadniczą ideą, na której opierać się będą siły polityczne odrodzonego kraju<sup>135</sup>. Dla Crocego liberalizm był ideałem moralnym. Stąd też rodziło się przekonanie, że dopiero w oparciu o umocnione idee liberalne można w dalszym etapie przystąpić do formułowania konkretnych programów politycznych i ekonomicznych postulatów. Przypominał też w *Nota sui programmi*<sup>136</sup>, o tym, że prawdziwy program polityczny musi uwzględniać realne okoliczności i respektować wolność innych. Pisząc: „partia liberalna nie tworzy partykularnych programów i stałych postanowień politycznych i ekonomicznych, ponieważ ze swej strony nie zna i nie akceptuje innych środków jak tylko te, które dojrzewają w wolnych debatach i są usankcjonowane głosami większości”, stwierdzał, że „[program polityczny] nie może więc wyprzedzać, ale musi być rezultatem dyskusji politycznych”. Zdaniem Crocego, tylko takie programy, które są wynikiem rzetelnych, merytorycznych dysput politycznych, mają realną szansę na urzeczywistnienie, w przeciwnym wypadku są zestawem pobożnych życzeń, najczęściej niemożliwych do spełnienia.

Odrodzenie partii liberalnej miało polegać na odrzuceniu tendencji konserwatywnych, a nawiązaniu do odważnego radykalizmu Cavoura, który „był nie tylko wielkim konstruktorem zjednoczonej Italii i jej politycznego odrodzenia, ale pozostaje nadal luminarzem tej odwiecznej idei, jej uniwersalnej wartości i nie kończącej się skuteczności”<sup>137</sup>.

Jako przewodniczący neapolitańskiej sekcji Włoskiej Partii Liberalnej – Croce 18 grudnia 1943 r. napisał list do Giuseppe Laterzy, w którym wyrażał swoją radość, że to właśnie Laterza, którego lojalność i bezstronność bardzo sobie cenił, podjął się zadania rekonstrukcji Partii Liberalnej w Bari i całym regionie Pugli „Nasz liberalizm – pisał w nim – jest liberalizmem radykalnym czy też neoliberalizmem, jak można by go ładnie nazywać”<sup>138</sup>. Wskazując fakt, że we Włoszech istnieje wielu tak zwanych „pseudoliberalów” sugerował, by dokonując za-

<sup>135</sup> Por. S. Setta, *Croce...*, s. 20.

<sup>136</sup> Obecnie w: SDP, t. I, s. 107–108.

<sup>137</sup> B. Croce, *Il partito liberale, il suo ufficio e le sue relazioni con gli altri partiti*, SDP, t. I, s. 120.

<sup>138</sup> B. Croce, *Per la sezione pugliese del Partito Liberale Italiano. Lettera all'ing. Giuseppe Laterza*, SDP, t. I, s. 113–114.

pisu nowych członków partii zwrócić uwagę na dwa istotne elementy: Pierwszy, że nie są „prawdziwymi liberałami ci, którzy koncentrują się w swych działaniach na pragmatycznych szczegółach kwestii ekonomicznych, które powinny – zdaniem Crocego – być rozstrzygnięte przez parlament i przyszłe wybory narodu włoskiego”<sup>139</sup>. Croce uważał, że liberałowie powinni skupiać się przede wszystkim na odbudowie i stworzeniu instytucji służących wolności, a dopiero później stworzyć lub wybrać jeden z proponowanych programów ekonomicznych, pamiętając zawsze o „nadrzędnej roli wolności i o odrzuceniu wszelkich form dyktatury, bez względu na nazwę i źródło jej pochodzenia”. Drugi, że nie są też prawdziwymi liberałami ci, którzy nazywają się „monarchistami”, albowiem „liberalizm odrzuca wszelkie sugestie dotyczące przyszłego ustroju państwa, koncentrując się wyłącznie na umocnieniu i zagwarantowaniu wolności; jeśli zaś republika będzie w stanie bardziej aniżeli monarchia zapewnić te liberalne ideały – przedstawiciel liberalizmu opowie się za ewentualną republiką”<sup>140</sup>. Było to zgodne z przekonaniem Crocego, że „zarówno monarchia, jak i republika mogą być tak samo liberalne, jak i nieliberalne”<sup>141</sup>.

W wygłoszonym 4 czerwca 1944 r. na zakończenie pierwszego kongresu Partii Liberalnej przemówieniu *Il partito liberale, il suo ufficio e le sue relazioni con gli altri partiti*, Croce przypominał o konieczności odrodzenia ideałów wolności, która powinna stać się „przesłaniem, warunkiem i gwarancją każdej partii”, zwłaszcza w momencie, kiedy po przykrych doświadczeniach Włochy „wychodzą z ponaddwudziestoletniego okresu pogwałcenia, zaprzeczenia i znieważania wolności”<sup>142</sup>. Twierdził, że ów ideał wolności w obliczu odbudowy kraju bardziej niż kiedykolwiek „potrzebuje siły, ale nie gwałtu”<sup>143</sup>.

Jednocześnie zaznaczał już w tekście *Che cosa è il liberalismo*, że nowa partia nie będzie identyfikować się z programami tzw. partii „umiarkowanej”, ani też konserwatywnej czy reakcyjnej „prawicy”, ale „działając zgodnie ze swoją naturą i przeznaczeniem nie będzie odrzucać *a priori* żadnej proponowanej reformy ekonomicznej, oczekując jedynie, aby każda z nich została przedyskutowana w warunkach wolności i dostosowana pod względem wykonalności do czasu i miejsca tak, aby w konsekwencji nie prowadziła do regresu, ale do ostatecznego celu, którym jest podniesienie poziomu życia społeczności oraz nieustanny wzrost aktywności i wolności ludzi”<sup>144</sup>.

Liberalizm Crocego z lat 1943–1944 był niewątpliwie przeniknięty głębokim radykalizmem reformistycznym, który w zakresie postulatów społeczno-ekonomicznych zbliżał nową partię liberalną do socjalizmu reformistycznego, postrze-

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>140</sup> *Ibidem*.

<sup>141</sup> B. Croce, *Il partito...*, s. 120.

<sup>142</sup> *Ibidem*, s. 121.

<sup>143</sup> *Ibidem*, s. 120.

<sup>144</sup> B. Croce, *Che cosa...*, SDP, t. I, s. 105.

ganego przez Crocego z pewną dozą sympatii i nadzieją na jego odrodzenie i połączenie z liberalizmem. „Jeśli socjalizm nie będzie ograniczony wyłącznie do klasy pracującej – pisał w sierpniu 1945 r. – jeśli poprawi lub porzuci teorie marksistowskie, jeśli rozszerzy swe oddziaływanie i na nowo stanie się ruchem ogólnoludzkim, liberalnym czy demokratycznym, jakim był u jego początków, *lis finita est* i nastąpi zbliżenie socjalizmu i liberalizmu”<sup>145</sup>.

Rozwój sytuacji w późniejszym okresie wykluczył taką ewentualność, a Croce w obawie przed *Antychrystem*, utożsamionym z wywrotowymi tendencjami komunizmu zagrażającymi cywilizacji, porzucił wcześniejszy radykalizm, powracając na pozycję „centrum”<sup>146</sup>. Był przekonany, że droga reformistyczna nie była w stanie zagwarantować rozwoju idei wolności, która wynikała z nieustannie wyznawanej przez niego filozofii. Owa idea miała być podstawą nowej odrodzonej Włoskiej Partii Liberalnej, której Croce przewodniczył do końca listopada 1947 r.<sup>147</sup>

## Wyzwolenie Rzymu

Desant sił alianckich 22 stycznia 1944 r. na tyłach linii Gustawa pod Anzio i Nettuno, a następnie zwarta ofensywa wojsk sprzymierzonych na przełomie maja i czerwca 1944 r., która doprowadziła do zdobycia Monte Cassino, otwierały drogę do Rzymu.

Croce z niecierpliwością śledził rozwój wydarzeń w Italii i w nadziei na szybkie oswobodzenie stolicy, 3 czerwca 1944 r. przygotował tekst *Saluto a Roma liberata*<sup>148</sup>. Tego samego dnia, jakby przewidując rozwój sytuacji w ciągu najbliższych dni, w kieszeni z dopiero co napisanym tekstem, udał się do Neapolu, gdzie Floriano Del Secolo poinformował go o planowanej przez aliantów nocnej akcji opanowania Rzymu. 4 czerwca 1944 r. pierwsze czołgi alianckie wjechały do stolicy Italii. Bilans tego dnia przedstawił Croce w swym dzienniku następująco: „Ponownie przeczytałem i poprawiłem kopię dyskursu (*Saluto a Roma liberata*), o 10.30 udałem się do Teatru Bellini, który zgromadził ponad dwa tysiące słuchaczy, oraz ogromny tłum zebranych przed wejściem, [...]. Wystąpienie było przyjęte z uwagą i przerywane oklaskami, podkreślającymi najbardziej wymowne jego fragmenty. Pod koniec dołączył Renato Morelli przynosząc wiadomość, że Alianci weszli do Rzymu; ta informacja i ogromna radość obecnych ukoronowały zamknięcie Kongresu Liberalów”<sup>149</sup>.

<sup>145</sup> B. Croce, *Tendenze sociali e politiche del mondo odierno*, [w:] *Nuove Pagine Sparse*, t. I, s. 337.

<sup>146</sup> Por. S. Setta, *Il nuovo liberalismo*, [w:] *Croce...*, s. 14–26.

<sup>147</sup> Zob. wygłoszony przez Crocego 30 XI 1947 r. na IV Kongresie Włoskiej Partii Liberalnej, *Discorso di congedo dalla presidenza del Partito Liberale Italiano*, SDP, t. II, s. 453–464.

<sup>148</sup> Obecnie w: SDP, s. 81–84.

<sup>149</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 330.

Swe przemówienie Croce rozpoczął od stwierdzenia: „Wyzwolenie Rzymu, które udało się osiągnąć, przelamując jedną z najlepiej strategicznie przygotowanych przez Niemców obron [...] stanowi jedynie etap na trudnej drodze ostatecznego, totalnego zwycięstwa sił demokratycznych, skierowanych przeciwko temu, co zagrażało i nadal zagraża wolnemu życiu oraz cywilizacji Europy i Świata”<sup>150</sup>. Podkreślił, że odniesione zwycięstwo jest dla Włochów „powrotem Italii do Rzymu”, do tego samego, który „od 1870 stał się jej stolicą, a który teraz nie znajduje się już ani w rękach Niemców, ani żadnych innych władców, ale należy do Włochów”. Obwiniając faszyzm za „utrąę” Rzymu z pewną ironią stwierdzał: „Potrzebny był wybitny, wzniosły i inteligentny duch nacjonalizmu faszystowskiego, by z łatwością oddać Rzym w niemieckie ręce, występując przeciwko tysiącletniemu dziełu Kościoła i Nowej Italii”<sup>151</sup>. Przemawiając w imieniu Włochów z Południa, którzy jako pierwsi zostali uwolnieni, wyrażał swoje nieukrywane wzruszeniem, wynikające z faktu powrotu do Rzymu. „Kiedy upadł zniechęcony reżim, który nas przygniatał – głosił Croce – kiedy całą Italię, od Alp po Sycylię ogarnęło gorące pragnienie napelnienia serc odzyskaną wolnością, w jednej chwili – kraj znalazł się rozcięty na dwoje, a my – zostaliśmy rozdzieleni od naszych braci, z którymi dzieliliśmy nadzieję, decyzje, myśli i podejmowaliśmy działania, by je urzeczywistnić. Drżeliśmy – kontynuował – o tych, którzy pozostawali w niemieckiej okupacji, o władnięci niepokojem i trwogą na myśl o prześladowaniach, torturach i zabójstwach, o których informacje tak czy inaczej do nas docierały i co gorsza, których sami też się obawialiśmy”<sup>152</sup>. Jedyną utuchą były wieści o „uporczywej, chlubnej walce patriotów w tej części Italii, która była od nas oderwana”.

Głosząc potrzebę połączenia sił we wspólnym dziele odbudowy ojczyzny, podkreślał, że w okresie, kiedy Italia była *tagliata in due*, ludzie Południa, do których sam się zaliczał, nie trwali w bezczynności, ale starając się w jak najlepszy sposób wykorzystać fakt wcześniejszego uwolnienia od Niemców i faszystów, pracowali na rzecz urzeczywistnienia ideałów i koncepcji, bliskich sercom każdego Włocha.

Wszystkie te wysiłki i działania doprowadziły – zdaniem Crocego – do takiej sytuacji, w której w chwili wyzwolenia Rzymu wiele istotnych problemów zostało już częściowo rozwiązanych. Rozstrzygnięta została kwestia odsunięcia od władzy Wiktora Emanuela III i zaczynało obowiązywać wcześniej ustanowione namiestnictwo jego syna Humberta (Luogotenenza), istniał demokratyczny gabinet (utworzony 21 IV 1944 r.), reprezentujący interesy wszystkich partii zebranych w Rzymie, w którego skład wchodził politycy z różnych regionów Italii, i choć – jak sugerował Croce – był to „rząd wymagający przekształcenia czy wręcz utworzenia od nowa – to jednak sprawujący władzę i administrację”<sup>153</sup>. Istniały realne możliwości

<sup>150</sup> B. Croce, *Saluto...*, s. 81–82.

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>152</sup> *Ibidem*.

<sup>153</sup> *Ibidem*, s. 83. Zob. też B. Croce, *Un documento Dichiarazione letta alla Giunta Escutiva del Congresso di Bari il 6 aprile 1944*, SDP, t. I, s. 72–75.

militarnego uczestnictwa Włoch u boku aliantów, rozpoczęta została „rygorystyczna eliminacja elementów faszystowskich z administracji i życia publicznego”, powstały pierwsze podwaliny projektu Rady Wykonawczej (*Consulta Esecutiva*), której rząd miałby zdawać sprawozdania z prowadzonej działalności i do której mógłby kierować zapytania. Croce wierzył, że wszystkie te inicjatywy cieszą się społecznym uznaniem, a ewentualne niepokoje są wynikiem zbyt ogólnej i niedoskonałej informacji. Jej pełność spowoduje nie tylko poparcie dla podjętych działań, ale także utwierdzi naród w przekonaniu, że tego rodzaju polityka była słuszna, „ponieważ politykę tworzy się i osądza tylko w odniesieniu do konkretnego czasu i miejsca, nie zaś w sferze życzeń i wyobrażeń jak to sobie wyobrażają emigranci, których gniewne głosy docierają do nas zza oceanu”<sup>154</sup>. Croce, który w okresie dyktatury faszystowskiej, mimo wielokrotnych zaproszeń z zagranicy, postanowił pozostać w Italii, prowadząc działalność opozycyjną w ramach pozostawionego mu marginesu wolności, uważał tego rodzaju sugestie za bezzasadne i niestosowne, zwłaszcza że wypowiediane przez ludzi, którzy niestety nie brali udziału w niełatwych i ograniczonych realnymi faktami ustaleniach dotyczących życia Nowej Italii. Kończąc swoje „pozdrowienie wyzwolonego Rzymu” Croce apelował o to, by wkład w odbudowę ojczyzny, jaki udało się osiągnąć, nie został zmarnowany, ale „poprawiony” „udoskonallyony” i „kontynuowany” *per l'avvenire dell'Italia* (dla przyszłości Włoch). Wyraził także życzenie, aby Italia, która odzyskała *suo capo, Roma*, szybko znów była zjednoczona w zgodnej harmonii.

Wraz z odzyskaniem Rzymu wzrosły nadzieje na oswobodzenie Włoch północnych, które nastąpiło jednak stosunkowo późno. Co prawda, na początku sierpnia 1944 r., została wyzwolona Florencja, ale dopiero 21 kwietnia 1945 roku udało się oswobodzić Bolonię, a następnie Weronę i Wenecję. 29 kwietnia 1945 r. w Casercie Niemcy podpisali kapitulację. Tego dnia Croce odnotował w swym dzienniku wiadomość o „końcu Mussoliniego i jego gerarchów”, który uważał za naturalny. „Ten człowiek był zerem – pisał – a jego koniec tylko to potwierdził. Należałoby o nim zapomnieć, ale zarazem zawsze pamiętać o tym, jak wielu, a może nawet i więcej we Włoszech i zagranicą wierzyło w jego wielką, genialną i dobroczynną siłę, oklaskiwało go i popierało przez długie lata”<sup>155</sup>. Wojna w Europie dobiegała końca, ale Croce pod datą 7 maja 1945 r. pisał: „To, co powinno być ogłoszeniem pokoju, brzmi żałobnie i ponuro, ponieważ otwiera czas smutku i cierpienia oraz ciężkiej i mozolnej pracy na drodze do przyszłości zagrożonej zależnościami i okrucieństwem. Nie pozostaje nic innego jak uzbroić się w *aes triplex*, gromadząc wewnętrzna siłę, której nikt nie może odebrać”<sup>156</sup>.

<sup>154</sup> *Ibidem*, s. 84.

<sup>155</sup> B. Croce, *Taccuini di lavoro*, t. V, s. 278.

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 281. Kwestie negocjacji pokojowych Croce podejmował m.in. w takich szkicach jak: *L'Italia e la conferenza di San Francisco*, SDP, t. II, s. 256–259, *Pace puntiva e pace costruttiva*, *ibidem*, s. 260–262, *Aspettando la discussione del Dettato*, *ibidem*, s. 401–403, oraz *Contro l'approvazione del Dettato di pace*, *ibidem*, s. 404–410.

\* \* \*

Upadek Mussoliniego przyniósł długo oczekiwaną „Wiktorię”, w której nadejście Croce nigdy nie przestał wierzyć i która była – jego zdaniem potwierdzeniem tezy leżącej u podstaw wyznawanej przez niego koncepcji historii, jako „historii wolności”. Wolności, która nigdy nie umiera, albowiem do niej „należy wieczność”<sup>157</sup>.

Ale nawet to przekonanie i głęboki optymizm nie zdołały przysłonić „boleśnej rzeczywistości Italii”<sup>158</sup>, która wymagała nie tylko szczególnej troski, ale zdecydowanej walki i aktywnego działania na rzecz odbudowy kraju i jego „defaszyzacji”. Dlatego też Croce, pomimo swoich siedemdziesięciu siedmiu lat i wielokrotnie podkreślanej niechęci do polityki, nie zawahał się i z niespotykaną wręcz aktywnością wkroczył do walki politycznej, aby swym autorytetem, doświadczeniem i postawą moralną wnieść swoisty wkład w odrodzenie Nowej Italii<sup>159</sup>.

Jego zasługi w tej dziedzinie są niepodważalne. Dał poznać się jako wybitny krytyk systemów totalitarnych, postulujący konieczność „defaszyzacji” Włoch, pośrednik negocjacji prowadzonych między rządem królewskim a aliancami, m.in. w kwestii zawieszenia broni, jako obrońca monarchii, ale zdecydowanie przeciwnik skompromitowanego króla Wiktora Emanuela III, wreszcie jako główny negocjator w procesie tworzenia pierwszego demokratycznego rządu w postfaszystowskich Włoszech oraz przewodniczący odrodzonej Włoskiej Partii Liberalnej.

Przyjął na siebie ciężar odpowiedzialności za kraj, stając się „przewodnikiem” w tym trudnym i drażliwym momencie jego historii. Powodowała nim nadzieja, że zdoła jeszcze przed swoją śmiercią ujrzeć odrodzenie liberalnej Italii, zawsze tak drogiej mu, tej – która go ukształtowała i której bronił w swych dziełach przed oszczerstwami „nowej ery faszystowskiej”, a która teraz narazona była na nowe niebezpieczeństwo, choćby ze strony szerzącego się komunizmu<sup>160</sup>.

Tak jak w okresie dyktatury był przywódcą moralnej opozycji antyfaszystowskiej, tak po jej upadku, występował w imieniu wszystkich włoskich sił antyfaszystowskich, wzywając do przezwyciężenia różnic i kontrastów politycznych i zjednoczenia we wspólnym działaniu dla dobra Italii. Jednocześnie reprezentując interesy Włochów, zwracał się do zwycięskich mocarstw z apelami, takimi jak ten z 21 września 1944 r., kiedy przemawiając w Teatrze Eliseo w Rzy-

<sup>157</sup> Taką tezę postawił w swej *Historii Europy w XIX w.*, opublikowanej w 1932 r. (tł. J. Ugniewska, Warszawa 1998).

<sup>158</sup> B. Croce, *Quando...*, s. 174.

<sup>159</sup> Jak pisał w Dzienniku 15 I 1944 r.: „Duch jest gotowy, nawet jeśli ciało jest zmęczone” (B. Croce, *Quando...*, s. 245). Zob. także A. Parente, *Croce dopo il fascismo*, [w:] *Croce per lumi sparsi. Problemi e ricordi*, Firenze 1975, s. 286–313.

<sup>160</sup> Por. S. Setta, *Croce...*, s. 12–13.

mie, nawoływał, aby świat nie identyfikował Italii z faszyzmem, ponieważ obok i naprzeciw Italii „w czarnej koszuli” istnieje zawsze „inna” Italia<sup>161</sup>.

„Defaszycacja” w przekonaniu Crocego nie polegała wyłącznie na negacji zgubnej i destrukcyjnej ideologii oraz rozliczeniu z przeszłością poprzez ukaranie winnych tej narodowej tragedii. Sięgała znacznie głębiej i szerzej. Oznaczała całkowite zerwanie z faszystowskim totalitaryzmem poprzez „wykorzenienie” go z ludzkiej świadomości, odrodzenie moralne, mentalne i kulturowe, wskrzeszenie wolności i w oparciu o idee liberalne odbudowanie całej cywilizacji, nie tylko włoskiej, ale i światowej.

#### ENTFASCHISIERUNG ITALIENS IN DEN POLITISCHEN KONZEPTEN BENEDETTO CROCES (1943–1945)

##### Zusammenfassung

Die Verf. präsentiert hier die politischen Ideen des italienischen Publizisten, Historikers, Ästhetikers und Politikers Benedetto Croce in der Zeit vom Sturz des faschistischen Regimes 1943 bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges.

Der Sturz des Diktators am 25. Juli 1943 hat der „neuen Ära” Inhalt geboten. Er bedeutete für Croce die Schließung der faschistischen „Klammer”, wie er die über zwanzig Jahre lang anhaltende „traurige und beschämende Periode in der nationalen Geschichte Italiens” bezeichnete. Dieser Sturz erweckte in Croce Hoffnungen auf eine Wiedererlangung der Freiheit und Rechtsmäßigkeit. Im Namen dieser Ideale engagierte sich der ziemlich bejahrte Croce (er war damals 77 Jahre alt) mit neuer Energie in das öffentliche Leben.

In den Jahren 1943–1945 war er die Vordergrundfigur der politischen Szene Italiens. Er wies auf die Notwendigkeit hin, die Allianzen zu wenden, und Deutschland Krieg zu erklären. Er engagierte sich in die Aktivitäten, die zum Waffenstillstand mit den Westmächten führen sollten, er erwog die Möglichkeit, Italiens Streitmacht gegen Deutschland kämpfen zu lassen. Er bemühte sich um den ethischen und politischen Wiederaufbau des Landes, indem er für eine notwendige Entfaschisierung plädierte, d.h. für den vollständigen Bruch mit den Überresten des alten Regimes, für die Entmachtung aller Männer des alten Systems, und insbesondere des Königs Emmanuel III. Croce spielte eine wichtige Vermittlerrolle in den Gesprächen zwischen den unterschiedlichen politischen Kräften, was am 21. April 1944 zur Herausbildung der ersten demokratischen Regierung in der postfaschistischen Ära Italiens führte. Zweimal war er Minister ohne festen Zuständigkeitsbereich. Er war auch Mithelfer bei der Wiedergeburt der Italienischen Liberalen Partei, der er bis zum 30. November 1947 vorstand. Die politische Tätigkeit Croces bestand in der Verteidigung liberaler Ideale vor den Gefahren totalitärer Regierungsformen. Das liberale Gedankengut durchdringt auch seine Publizistik.

War er in der Zeit der Diktatur Anführer einer ethischen antifaschistischen Opposition, so trat er jetzt, nach dem Sturz des Regimes im Namen aller antifaschistischen politischen Kräfte Italiens für die Überwindung aller politischen Unterschiede und für den Zusammenschluss im gemeinsamen Wirken für das Wohl Italiens ein.

Die Entfaschisierung bestand nach Croce nicht nur im Verneinen der verderblichen und destruktiven Ideologie sowie in einer Abrechnung mit der Vergangenheit durch eine Bestrafung der

<sup>161</sup> B. Croce, *L'Italia nella vita internazionale*, SDP, t. II, s. 87–104. Zob. też B. Croce, *L'Italia e l'avversione...*, s. 77–81.

Schuldigen dieser nationalen Katastrophe. Sie sollte breiter und tiefer greifen. Sie bedeutete den vollständigen Bruch mit dem faschistischen Totalitarismus auf dem Wege seiner „Ausmerzungen“ aus dem menschlichen Bewusstsein. Moralische, mentale und kulturelle Wiedergeburt, Wiederauferstehung der Freiheit, Wiederaufbau nicht nur der italienischen, sondern auch der universalen Zivilisation auf Grundlage liberaler Ideen waren seine Ziele. Indem er Interessen Italiens vertrat, rief er die ganze Welt auf, den Faschismus mit Italien nicht zu identifizieren.